ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 158
Czwartek 8 Czerwca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Sześciu zabitych i szesnastu rannych

Katastrofa pociągu pośpiesznego

na linii Katowice—Warszawa

PAT. donosi:

Dnia 7 b. m. o godz. 12.07 pociąg pospieszny nr. 204, zdążający z Katowic do Warszawy, uległ na stacji Pruszków katastrofie.

Według tymczasowych danych, stwierdzonych na miejscu, przyczyną katastrofy była

NADMIERNA SZYBKOŚĆ POCIĄGU,

przyjmowanego na stacji Pruszków na tor boczny, co spowodowało wykolejenie się. Na taśmie kontrolnej stwierdzono szybkość 90 km. na godz., zamiast dozwolonej na tym odcinku szybkości 40 km. na godz.

W katastrofie

UTRACIŁO ŻYCIE 6 OSÓB,

a mianowicie: Skibniewski Dobiesław z Piotrkowa, dr. Krynicki Stefan z Katowic, Steinhagen Stefan z Częstochowy, Steinhagen (junior), oraz jedna kobieta (ok. lat 40-tu) i mężczyzna z obsługi kolejowej, których nazwiska nie zostały dotąd ustalone.

16 RANNYCH.

Ranni zostali: Ślączka Józef z Katowic, Wochracki — konduktor wagonów sypialnych, Hygielski Władysław — palacz P. K. P., Stawowski Edmund — konduktor bagażowy, Łyżniewski Zygmunt z Łodzi, Sobański Jan z Warszawy, Dwojak Marcin z Rembertowa, Kilówna Maria z Radomska, Steinhagen Julia z Częstochowy, Litoborski Wacław z Warszawy, Fischerowa Rozalia z Chorzowa, Kościubiński Władysław z Warszawy, Krześniak Jan z Piotrkowa, Raczyński Henryk z Nowogródka, Dobrowolski Piotr z Wołomina i Gajewska z Tworek.

Śledztwo wdrożone przez władze kolejowe i prokuratorskie w toku.

Akcja ratunkowa została zorganizowana natychmiast i stała na wysokości zadania.

W szczególności zasługuje na wyróżnienie

SPRAWNOŚĆ POMOCY SANITARNEJ,

którą zorganizował kpt. dr. Rydygier. Ranni zostali umieszczeni bądź w szpitalu miejscowym, bądź też zostali przewiezieni do szpitali warszawskich. Natychmiast po wypadku na miejsce katastrofy przybył min. komunikacji, płk. Ulrych, w towarzystwie podsekretarza stanu, inż. Piaseckiego.

Nieszczęśliwym oraz śmiertelnym wypadkom ulegli podróżni, znajdujący się w dwóch zagranicznych wagonach drewnianych, które zostały rozbite.

Polskie wagony konstrukcji stalowej wyszły z katastrofy bez szwanku, co zmniejszyło rozmiary katastrofy.

Sprawa wysp Alandzkich

komplikuje się coraz bardziej

W odpowiedzi na stanowisko ZSSR w sprawie wysp Alandzkich Szwecja i Finlandia zacieśniły współpracę wojskową. Do Sztokholmu przybył z oficjalną wizytą finlandzki minister obrony Niukkamen. Minister Niukkamen podejmowany był śniadaniem przez ministra Sandlera, zwiedził Sztokholmski batalion pancerny, lotnisko wojskowe Barkarby oraz fabrykę Bafortha, gdzie Finlandia zamierza poczynić większe obstalunki.

W wywiadzie prasowym minister oświadczył, że Finlandia dąży do jak najściślejszej współpracy ze Szwecją również w dziedzini obrony, właszcza jeśli chodzi o współpracę ze szwedzkim przemysłem wojennym. Cele polityki zagranicznej Szwecji i Finlandii są identyczne W sprawie Alandów, tylko Finlandia i Szwecja posiadają bezpośrednie zainteresowania, inne zaś mocarstwa zainteresowane są pośrednio. Finlandia pragnie trzymać się zdala od ugrupowań wielkich mocarstw, zapewnić nietykalność swego terytorium oraz zachować całkowitą neutralność pod każdym względem.

W zakończeniu min. Nikkamen oświadczył, że opinia Finlandii politycznej, wytworzonej na tle uważa, że zarządzenia, zamierzone celem obrony neutralności wysp Alandzkich odpowiadają równie interesom Z. S. S. R. Umocnione wyspy nie zamkną floty sowieckiej w zatoce fińskiej, choćby z względu na brak dostatecznie dalekonośnych dział.

**

Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler złożył w Rikstagu oświadczenie w sprawie wysp Alandzkich, zaznaczając, że odnośny wniosek Rządu został wycofany z Rikstagu, debata zaś nie jest pożądana, gdyż pragnie uniknąć polemiki. Następnie Sandler zakomunikował, że poseł szwedzki w Moskwie Winther został wezwany do Sztokholmu, celem udzielenia mu instrukcji, będzie on upoważniony do wyjaśnienia Rządowi sowieckiemu szwedzkiego punktu widzenia w sprawie wysp Alandzkich, co stało się konieczne, zwłaszcza po ostatnich oświadczeniach kierowników sowieckiej polityki zagranicznej.

Jak słychać, poseł ZSSR w Sztokholmie pani Kołłątaj również została wezwana do Moskwy, celem złożenia sprawozdania z sytuacji wysp Alandzkich oraz celem otrzymania nowych instrukcji Rządu sowieckiego.

Hitler na inspekcji

wschodnich granic Rzeszy

W kołach berlińskich przypuszczają, że kanclerz Rzeszy uda się w najbliższym czasie w podróż inspekcyjną na wschód. Między innymi mówi się także o możliwości zwiedzenia przez kanclerza Rzeszy umocnień granicznych w Prusach Wschodnich.

Echa pożaru centralnego dworca w Warszawie

Bohaterowie walki z ogniem

otrzymali „Krzyże Zasługi" z rąk p. Premiera

DYMIĄCE ZGLISZCZA.

Wczoraj Dworzec Główny w stolicy został częściowo otwarty dla ruchu pociągów podmiejskich i dalekobieżnych, przychodzących i odchodzących. Pociągi przychodzą i odchodzą z pierwszego i czwartego peronu. Perony drugi i trzeci, zasypane walącym się stropem, zostały zabezpieczone.

Na miejscu pożaru przez całą noc dyżurowali strażacy. Zauważyli oni o godz. 5.30 rano dym — wydobywający się ze spalonej hali odjazdowej, od strony ulicy Chmielnej. Wezwano natychmiast motopompę i tlejące się zgliszcza zalano wodą.

JAK WYBUCHŁ POŻAR.

Komisja śledcza pod kierunkiem sędziego Demanta, jeszcze nie ukończyła swych prac.

Ustalono, że ogień pierwszy zauważył pracujący przy budowie robotnik Jan Borysiak, który zorganizował wstępną akcję ratowniczą, a jednocześnie zaalarmował kierownictwo budowy. Robotnicy usiłowali stłumić pożar własnymi siłami. Tymczasem jeden ze strażaków kolejowych zawiadomił straż ogniową, która przybyła na miejsce w liczbie pięciu oddziałów.



GMACH CENTRALNEGO DWORCA W PŁOMIENIACH

ODZNACZENIE STRAŻAKÓW.

Zgodnie z zapowiedzią, w środę rano p. premier gen. Sławoj Składkowski dokonał osobiście dekoracji strażaków, którzy bohatersko wyróżnili się w akcji gaszenia pożaru.

Na pl. Marsz. Piłsudskiego stanęli w długim szeregu przedstawieni do odznaczenia. Za nimi oddział P. W. i samochody strażackie.

P. premier przemówił do strażaków:

„Oficerowie i szeregowi straży pożarnej.

Zebraliśmy się, aby uczcić akt poświęcenia i odwagi wykazanej przez was przy pożarze dworca głównego.

Cześć pamięci strażaka Sokolika Jana, który życie swe złożył dla ratowania dobra narodowego (w tym momencie kompania chorągwiana sprezentowała broń). — Ranni strażacy Milewski Zygmunt Koczacki Leon i Kamoda Mieczysław znajdą opiekę dla swego zdrowia i nagrodę za okazane męstwo i poświęcenie.

Ofiarnością swą uratowaliście wczoraj wartość milionową. Daliście jednak Polsce rzecz cenniejszą niż miliony, daliście przykład męstwa, ofiarności i poświęcenia.

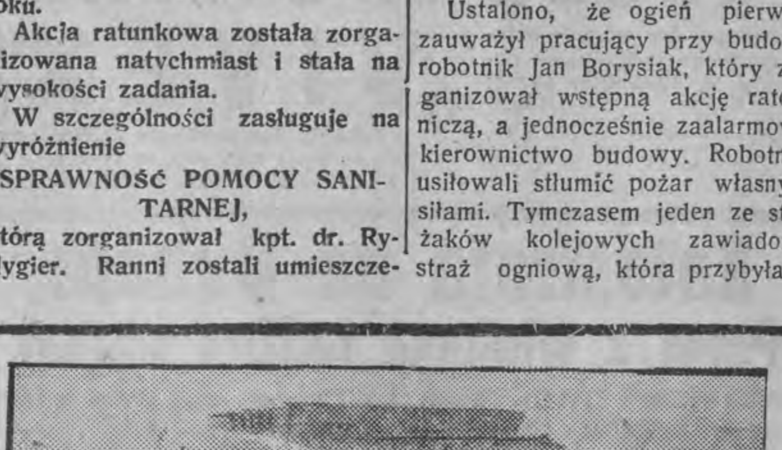
Postąpiliście zgodnie z honorem żołnierza straży pożarnej".

Następnie przy dźwiękach Hymnu Narodowego p. premier dokonał aktu dekoracji, po czym udał się do szpitala Dz. Jezus. gdzie dekorował odznaczeniami rannych i poszwankowanych w akcji ratowniczej.

Jednocześnie p. komisarz rządu, wojewoda Jaroszewicz doręczył rodzinom rannych strażaków zasiłki pieniężne po 300 zł. każdej. Rodzinie zaś zabitego strażaka Sokolika Jana sumę 500 zł.

Walka z katolicyzmem

W ostatnich dniach rozwiązano w Austrii cały szereg stowarzyszeń, w tym 88 katolickich związków pracy.



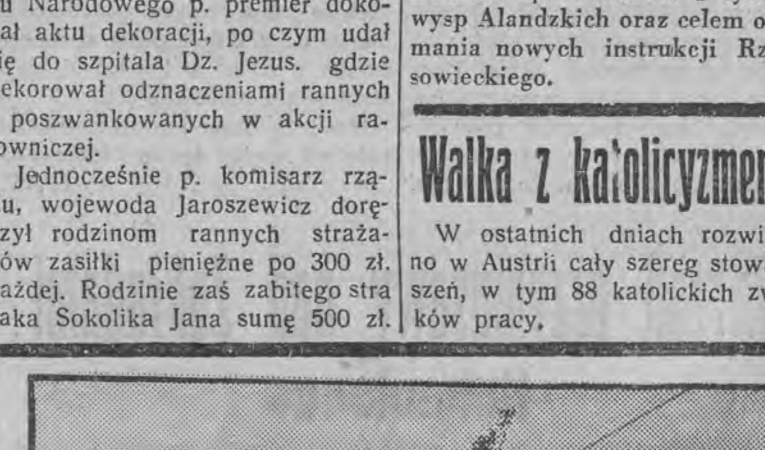
PAŁĄCE SIĘ RUSZTOWANIA NOWEGO DWORCA

Za żadną cenę nie wrócą do Rzeszy

Popełnią zbiorowo samobójstwo

jeśli nie znajdą miejsca pod niebem

Pomimo starań komitetu pomocy uchodźcom w celu umożliwienia uciekinierom parowca „St. Louis" wylądowania na wyspie Pinos, rząd kubański nie zamierza, jak się zdaje, podejmować rozmów w tej sprawie. Wczoraj nad ranem parowiec „St. Louis" nadał radiodepeszę, że postanowił ostatecznie wracać do Niemiec. Na wiadomość o tym, komitet uchodźców w Havanie zwrócił się do prezydenta Roosevelta z ponownym apelem o pomoc dla uchodźców żydowskich, znajdujących się na pokładzie „St. Louis". Komitet podkreśla, że wśród tych uchodźców znajduje się przeszło 400 kobiet i dzieci. W dniu wczorajszym w kołach uchodźców w Havanie krążyła wiadomość, iż 200 Żydów z parowca „St. Louis" podpisało „pakt samobójstwa"— według którego, jeżeli parowiec powróci do Hamburga, odbiorą oni sobie życie.



OBRAZEK Z AKCJI RATUNKOWEJ

Rokowania angielsko-francusko-sowieckie

przedmiotem obrad francuskiej Rady Ministrów

PARYŻ. (PAT.). We wtorek przed południem zebrała się pod przewodnictwem prezydenta Lebrun francuska rada ministrów.— Premier Daladier przedłożył do podpisu prezydenta szereg dekretów z zakresu spraw obrony narodowej. Głównym jednak tematem obrad była kwestia rokowań angielsko - francusko - sowieckich. Min. Bonnet zdał sprawozdanie z przebiegu ostatnich rozmów, referując jednocześnie odpowiedź sowiecką udzieloną ostatnio ambasadorom Francji i Anglii w Moskwie. Ostateczna decyzja w sprawie stanowiska Francji wobec odpowiedzi sowieckiej powzięta zostanie jednak najwcześniej w środę po posiedzeniu gabinetu londyńskiego, który zbiera się w środę po południu.

SZCZEGÓŁY OBRAD.

PARYŻ, (PAT.) Głównym tematem obrad wtorkowego posiedzenia rady ministrów było przemówienie min. Bonneta, poświęcone głównie omówieniu sprawy rokowań dyplomatycznych angielsko - francusko - sowieckich. Min. Bonnet zapoznał swoich kolegów z pełnym tekstem odpowiedzi sowieckiej, podkreślając raz jeszcze, iż nie chodzi tu o jakiś kontr projekt sowiecki, lecz o pewną korektę projektu francuskiego. Z kolei minister Bonnet zapoznał radę ministrów z projektami kilku formuł kompromisowych, które zostały opracowane w Paryżu, a które mogłyby do prowadzić do uzgodnienia punktów widzenia Paryża, Londynu i Moskwy. Nad tymi formułami wywiązała się dyskusja, z której wynika, iż w pierwszym rzędzie należy doprowadzić do uzgodnienia poglądów między Paryżem a Londynem, z tym, iż ostateczna decyzja leży w rękach Anglii. Po czym nowe propozycje francusko - angielskie, już ostatecznie uzgodnione, zostaną przedłożone Moskwie.

Hitler o współdziałaniu wojsk niemieckich

z wojskami gen. Franco

Atak na Demokracje Zachodu — Hitler zapewnia o swej solidarności z Mussolinim i gen. Franco

BERLIN, (PAT.) Podczas uroczystości powitania legionu „Condora" w Berlinie, wygłosił kanclerz Hitler przemówienie, w którym zobrazował historię współdziałania niemieckich sił zbrojnych z wojskami gen. Franco.

Po zwykłym ataku na demokracje zachodnie, które rzekomo nie chciały przez cały czas wojny domowej zrozumieć właściwych intencji niemieckich, kanclerz Hitler oświadczył, iż udzielając pomocy narodowi hiszpańskiemu „walczącemu z bolszewizmem" wi dział w tym najskuteczniejszy sposób zabezpieczenia interesów nietylko Niemiec, ale i całej cywilizowanej Europy (?). Międzynarodowe plutokracje (!), które zrabowały (?) Niemcom ich kolonie, są, rzekł kanclerz Hitler — najmniej powołane do podejrzewania Rzeszy o chęć zawładnięcia Hiszpanią. Atakując raz jeszcze politykę okrążania Niemiec, kanclerz Hitler dał wyraz swej wierze w solidarność i węzły ideologiczne łączące Włochy z Niemcami. Zjawisko to poraz pierwszy — mówił kanclerz — wystąpiło w konkretnej formie w Hiszpanii.

Złożywszy hołd czynom wojennym żołnierzy niemieckich walczących w Hiszpanii, kanclerz Hitler ostrzegł „propagatorów okrążania" przed zamachem (!) na Rzeszę i jej przyjaciół i na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć gen. Franco, Mussoliniego oraz narodów hiszpańskiego i włoskiego.

Szwajcaria organizuje obronę

BERN, (PAT.) Letnia sesja izb parlamentu szwajcarskiego, która została otwarta w poniedziałek wieczorem, miała się zająć, jako najważniejszym zagadnieniem, przedłożenie Rady Federalnej, przewidującym otwarcie nowych kredytów wojskowych w wysokości 190 miln. fr., jako pierwszej raty przewidzianych ogółem 350 milionów.

Dotychczas uchwalono już na nadzwyczajne wydatki wojskowe 650 miln. fr. Ogółem zatym nadzwyczajczajne kredyty wojskowe osiągną 1 miliard fr. szwajc. W czasie dzisiejszej dyskusji zabrał głos radca federalny Minger, szef departamentu wojskowego i udzielił zgromadzeniu narodowemu wyjaśnień co do obecnego stanu zbrojeń szwajcarskich Pan Minger podkreśliwszy postępy poczynione w dziedzinie uzbrojenia i rezerw amunicyjnych, stwierdził, że główną troską departamentu wojskowego jest obecnie organizacja aktywnej obrony przeciwlotniczej. Na obronę tę przeznaczono 75 miln. fr., na fortyfikacje przeznaczono 52 miln. fr. Fortyfikacje te są już przeważnie ukończone, a kredyty służyć mają na uzupełnienie uzbrojenia i t. d. Po dalszej dyskusji Zgromadzenie Narodowe przyjęło jednomyślnie 121 głosami przedłożenie Rady Federalnej.

Gen. Gamelin w Londynie

LONDYN. (PAT.). Gen. Gamelin przybył na dworzec Victoria o godz. 15.38. Na dworcu witała gościa francuskiego honorowa kompania grenadierów gwardii królewskiej, zaś orkiestra gwardii odegrała Marsyliankę. Wokół stacji zgromadziła się kilkutysięczna rzesza publiczności londyńskiej, serdecznie manifestującej na cześć gościa francuskiego.

O JEDNOLITE DOWÓDZTWO WOJSK FRANCJI I ANGLII NA WYPADEK WOJNY.

PARYŻ (PAT.). Z wyjazdem gen. Gamelin do Londynu zbiegło się uchwalenie przez wtorkową radę ministrów dekretu z mocą ustawy o tytułach najwyższych władz wojskowych i morskich. Według tego dekretu gen. Gamelin, który dotąd nosił tytuł szefa sztabu obrony narodowej, otrzymuje tytuł naczelnego wodza armii lądowej, zachowując poza tym tytuł poprzedni.

W związku z wyjazdem gen. Gamelin do Londynu, na łamach prasy poruszane jest zagadnienie jednolitego dowództwa wojsk francuskich i angielskich na wypadek konfliktu.

Ambasador Polski w Londynie odbywa ważne narady

LONDYN, (PAT.) We wtorek ambasador Raczyński odwiedził lorda Halifaxa a następnie w towarzystwie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych udał się do domu premiera. Premier Chamberlain odbył z ambasadorem polskim dłuższą rozmowę.

Przedłużenie pełnomocnictw finansowych

prez. Roosevelta

WASZYNGTON (PAT). Komisja finansowa senatu zatwierdziła ustawę o przedłużeniu pełnomocnictw finansowych dla prezydenta Roosevelta na dalsze 2 lata.

Należy przypomnieć, że pełnomocnictwa te wygasły 3-go czerwca. Izba reprezentantów przegłosowała już przedłużenie ich do 3.6. 1941 roku.

Porozumienie serbsko-chorwackie

zostanie osiągnięte

ZAGRZEB (PAT.) „Rozmowy mające doprowadzić do zawarcia układu serbsko - chorwackiego nie są zerwane lecz czasowo zawieszone" — oświadczył Premier Cwetkowicz dziennikarzom. W czasie swego pobytu na terenach objętych powodzią w Karlowac'u. Rokowania odroczyliśmy, mówił dalej premier, gdyż zaszła potrzeba wyjaśnienia kilku spraw. Z obu stron jest dobra wola i to właśnie pozwala na przypuszczenie, że całkowite porozumienie osiągnięte będzie wkrótce.

8-miu Żydów popełniło samobójstwo

nie uzyskawszy prawa wylądowania

ALEKSANDRIA (PAT.). Ośmiu żydów uciekinierów z Niemiec, w tym 6 mężczyzn i 2 kobiety, którym odmówiono prawa lądowania w Egipcie, popełniło zamach samobójczy, zażywając trucizny. Zatrutych przewieziono do tutejszego szpitala żydowskiego.

Czy łódź podwodna „Thetis"

zostanie wydobyta?

LONDYN. (PAT.). Z admiralicji komunikują, iż wokoło kadłuba łodzi podwodnej „Thetis" udało się umieścić trzy liny stalowe. Jeżeli pozwoli na to pogoda i stan morza, w ciągu najbliższych 48 godzin będą czynione usiłowania wydobycia na powierzchnię zatopionej łodzi.

Państwa bałtyckie

będą neutralne

TALLIN, (PAT.) Koła polityczne Estonii w sprawie paktu nieagresji z Rzeszą podkreślają, że Niemcy uznają tym samym sojusz estońsko - łotewski oraz neutralność państw bałtyckich. Jednocześnie koła te nie kryją, iż podpisanie tego paktu będzie zapewne wyzyskane przez propagandę niemiecką. Nie mniej nie należy przesądzać tego faktu, gdyż nie ma on wielkiego znaczenia politycznego. Umowa powyższa nie daje żadnych specjalnych atutów Rzeszy, a państwa bałtyckie w żadnym razie nie poddadzą się jakiejkolwiek presji ze strony Niemiec, któraby była przeciwna zasadom neutralności.

Komitet ekonomiczny

W dniu 6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu wytycznych prac gospodarczych na najbliższy okres.

W szczególności Komitet ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad sytuacją na rynku pracy oraz nad wytycznymi polityki zbożowej w kampanii 1939/40 r. W zakresie pierwszego zagadnienia stwierdzono, że dotychczasowa akcja Funduszu Pracy i akcja inwestycyjna poszczególnych resortów pozwoliła już na zwiększenie zatrudnienia na robotach publiczn. do 227 tys. osób na dzień 31.5 r. b. Cyfra ta w najbliższym tygodniu ulegnie dalszemu zwiększeniu, a to wobec uruchomienia przez Min. Skarbu większych kredytów inwestycyjnych, zmniejszonych nieco dla resortów gospodarczych w okresie kwietnia i pierwszej połowy maja.

Co się tyczy drugiego zagadnienia w najbliższych dniach będzie on przedmiotem dalszych opracowań ze szczególnym zwróceniem uwagi na przyśpieszenie rozporządzenia z r. b. o kredytach rejestrowych i zaliczkowych.

Ponadto komitet ekonomiczny załatwił szereg spraw bieżących. (PAT.)

Czechy upadają gospodarczo

pod rządami „protektoratu"

PRAGA, (PAT.) Wedle sprawozdania ogłoszonego przez czeski Bank Narodowy, sytuacja w przemyśle czeskim w kwietniu i maju przedstawiona jest nad wyraz nie pomyślnie, przy czym przewidywania na najbliższe miesiące nie dają żadnej nadziei poprawy.

We wszystkich dziedzinach przemysłu metalurgicznego, w przemyśle maszynowym, szklarskim, tekstylnym, chemicznym, papierniczym, ceramicznym, konfekcyjnym i skórzanym odczuwać się daje dotkliwy brak surowca wskutek czego produkcja wielu zakładów we wspomnianych gałęziach przemysłu została wstrzymana. Eksport produktów został ograniczony do minimum, z wyjątkiem eksportu do Rzeszy.

Ruch budowlany, który w ostatnich latach wykazywał stale wzrastające tempo, doznał na skutek braku budulca i odpowiednich sił roboczych znacznego zahamowania.

Katastrofa na Dunaju

Prom z wieloma ludźmi utonął

BUKARESZT (PAT.). Prom, kursujący na Dunaju pod Calarasi wywrócił się w czasie, gdy znajdowało się na nim b. wielu pasażerów. 4 pasażerów uratowano. Pozostali zaś, liczba których nie jest ustalona, zginęli. Katastrofę spowodowało przeładowanie promu.

Zarząd przymusowy nad Zakładami

Hohenloego

KATOWICE (PAT.). Przed 2 tygodniami wezwały sądy śląskie na wniosek prokuratorii generalnej R.P. Spółkę Akc. Zakłady Hohenlohego o zapłatę zaległych wierzytelności Skarbu Państwa. Globalna suma należności skarbu państwa od firmy wynosi ponad 30 milionów złotych. Wezwania były uczynione pod zagrożeniem wprowadzenia zarządu przymusowego w przepisanym okresie 14 dni.

Gdy wezwanie o zapłatę pozostało bezskuteczne, Sąd Grodzki w Katowicach wprowadził dn. 6 czerwca zarząd przymusowy nad całym przedsiębiorstwem S. A. Zakłady Hohenlohego w Wełnowcu. To posunięcie egzekucyjne dotyczy wszystkich nieruchomości, kopalń, zakładów, urządzeń i t. d. należących do spółki. Zarządcą przymusowym ustanowiony został przez Sąd Grodzki w Katowicach dr. Jan Zieleniewski z Siemianowic. S. A. Zakł. Hohenlohego w Wełnowcu należy do większych przedsiębiorstw na Śląsku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 24.250.000 zł. Gros majątku stanowią kopalnie i huty.

Niedzielne wybory

Rembertów

W wyniku niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej w Rembertowie poszczególne listy otrzymały:

P. P. S. i Klasowe Związki Zaw. — 7 mandatów.

Blok endecko - ozonowy — 10 mandatów.

Właściciele nieruchomości 5 mandatów.

Dzika lista 1 mandat.

Żydzi 1 mandat.

Znowu incydent pograniczny

sowiecko-mandżurski

TOKIO (PAT.) — Według doniesień prasy w poniedziałek wydarzył się nowy incydent na granicy mandżursko - sowieckiej. Oddział sowiecki w sile ok. 200 ludzi przekroczyć miał wczoraj przed południem granicę mandżurską w pobliżu miejscowości Lotoszan (wzgórze wielbłądzie), o 15 km na południu od miejscowości Czannlingtse, gdzie, jak wiadomo, w sobotę doszło do drobnej utarczki oddziałów granicznych. Jak donoszą źródła japońskie, oddział sowiecki po krótkiej walce został odparty przez mandżurskie oddziały graniczne, pozostawiając jednego zabitego podoficera oraz pięciu rannych żołnierzy. W ręce oddziałów japońskich dostało się kilka karabinów oraz jeden karabin maszynowy.

Nasz numer na „Dzień Spółdzielczości"

ukaże się w niedzielę, dn. 11 czerwca r. b. i zawierać będzie artykuły wybitnych działaczy ze wszystk ch dziedzin spółdzielczości. Zamówienia na zwiększone wysyłki przyjmuje administracja centralna ul. Warecka 7, tel. 5.13-80 do godz. 10 dnia 10.VI roku bież.

Ogłoszenia przyjmuje Wydział Ogłoszeń do dn. 9.VI r.b. do godz 17.

Stanowisko ZSSR

Nowe propozycje Zachodu

Sprawa udziału ZSSR w bloku pokojowym nie schodzi z porządku dziennego. Obecnie są formułowane nowe propozycje państw zachodnich. Mowa Mołotowa nie przekreśliła optymizmu pewnych kół angielskich i francuskich. Ale w innych kołach wywołała różne, nieraz dość pesymistyczne refleksje. Czy i kiedy — zapytują te inne koła — dojdzie w ogóle do porozumienia z ZSSR? I na jakich warunkach?

O mowie Mołotowa pisaliśmy niedawno, zaraz po otrzymaniu streszczenia PATa. Mamy już urzędowy sowiecki stenogram w „Prawdzie" z 1-go czerwca. Musimy przyznać, że ten sowiecki stenogram robi trochę lepsze wrażenie. Mołotow bowiem kilkakrotnie podkreślał, że ZSSR chce iść razem z państwami demokratycznymi. Nasze zadania — mówił sowiecki premier — „idą po linii interesów innych krajów nieagresywnych; te interesy polegają na tym, by zatrzymać dalszy rozwój agresji i w tym celu stworzyć mocny i skuteczny defensywny front krajów nie-

agresywnych". A kończąc swój referat, Mołotow powiedział (ostatnie zdanie): „A w jednolitym froncie pokojowych państw rzeczywiście walczących z agresją, Sowiecki Związek winien zajmować miejsce w pierwszych szeregach („pierwych riadach").

To są te pozytywne ustępy. Ale jednocześnie Mołotow występuje Z PODEJRZENIAMI pod adresem państw demokratycznych. „Na razie — powiada dosłownie — niepodobna nawet stwierdzić, czy te państwa (demokratyczne) mają poważną chęć zrezygnować z polityki nieinterwencji, z polityki niesprzeciwiania się dalszemu rozwojowi agresji". Czy nie stanie się tak, dodaje, że istniejące dążenie tych krajów (demokratycznych) do ograniczenia agresji w jednych terenach nie będzie przeszkodą do „rozwiązywania agresji" w terenach innych?

Część, poświęcona gospodar-

czym („diełowym") stosunkom z państwami faszystowskimi jest obszerna. Mołotow nie chce rezygnować z tych stosunków. Wspomina, że w r. 1938 „Trzecia Rzesza" chciała udzielić kredytu ZSSR w kwocie 200 milionów marek. W końcu tegoż 1938 r. „III Rzesza" znów poruszyła kwestię tego kredytu. W r. 1939 miał w tej sprawie przybyć do ZSSR specjalny wysłannik Schnure itd.

Ale jakie są pozytywne propozycje Mołotowa? Otóż stenogram nie formułuje tego jasno. Chodzi jednak widocznie o 2 sprawy. Po pierwsze O BEZPIECZEŃSTWO SAMEGO Z.S.S.R.; tu Mołotow przyznaje, że Anglia poczyniła pewne ustępstwa w sprawie „wzajemności"; ale boi się, by te ustępstwa nie stały się „fikcją". Po drugie chodzi O PAŃSTWA BAŁTYCKIE: czy państwa zachodnie wystąpią w razie ataku na te państwa? W tej kwestii — powiada Mołotow — ostatnie propozycje Anglii nie posunęły sprawy naprzód.

To wszystko. Należy jeszcze przypomnieć krótką wzmiankę Mołotowa na temat „PEWNEGO OGÓLNEGO POLEPSZENIA W STOSUNKACH Z POLSKĄ".

Tak wygląda treść „exposé" Mołotowa po przestudiowaniu stenogramu. Ale jak ZSSR sformułował swe pozytywne postulaty w odpowiedzi (pisemnej) na ostatnie (przed exposé) propozycje Anglii — niewiadomo. Czy ograniczył się do tego, co powiedział Mołotow?

Mowa Mołotowa została przyjęta na Zachodzie — jak wspomnieliśmy — różnie. Przeważał optymizm, zwłaszcza z początku. Zarzuty pod adresem Zachodu i ustępy o gospodarczych stosunkach z państwami faszystowskimi były zrozumiane, jako FORMY NACISKU na państwa zachodnie dla uzyskania lepszych warunków. Np. „N. Züricher Zeitung" donosi w korespondencji z Paryża, że mowa Mołotowa nie zrobiła w Paryżu dobrego wrażenia, ale według powszechnej opinii Mołotow „przyjął ZASADĘ (Grundsatz) wspólnego defensywnego frontu z państwami Zachodu". „Temps" jednak — zbliżony do francuskiego MSZ — niechętnie warknął, że 1) właśnie ZSSR powinno najwięcej zależeć na wspólnej gwarancji Polski i Rumunii, bo te dwa państwa — to droga Niemiec do ZSSR; tymczasem ZSSR jest wciąż niezadowolony i stawia dalsze żądania, np. w sprawie państw bałtyckich... A pozatem, — zżyma się „Temps" — czy należało tak publicznie dyskutować szczegóły ewentualnego porozumienia?

To były pierwsze odgłosy. Potym przyszły dalsze refleksje: czy jednak nie kryje się pod tym przeciąganiem sprawy ze strony Sowietów coś innego, — poza podnoszeniem prestiżu i uzyskiwaniem lepszych warunków? i jak daleko można będzie pójść w przyjmowaniu tych nowych warunków?

Pod tym względem ciekawe jest rozumowanie Kerillisa w „Epoque". Stanowisko ZSSR przedstawia on w 3-ch punktach: 1) „AUTOMATYZM" sojuszu — z tym, powiada Kerillis (fanatyczny zwolennik pozyskania ZSSR), trzeba być ostrożnym, bo wówczas losy wojny światowej będą zależały od ZSSR: uzna się za napadniętą, i Zachód „automatycznie" pójdzie za ZSSR; 2) WSPÓŁPRACA SZTABÓW: z tym trzeba być też ostrożnym, bo nie możemy wszystkich swych tajemnic zawierzyć bolszewikom; 3) PAŃSTWA BAŁTYCKIE: ten postulat sowiecki uważa Kerillis za „bezwarunkowo usprawiedliwiony": Sowiety muszą mieć pewność, że w razie ataku na państwa bałtyckie, wystąpią Anglia i Francja.

Polemika w sprawie ZSSR w prasie zachodniej trwa dalej. Ale sama kwestia przyłączenia się ZSSR do bloku pokojowego przeciąga się, ślimaczy się już od szeregu miesięcy. A sprawa to istotnie ważna i pilna.

Ostatnie depesze donoszą, że min. Bonnet zreferował na radzie ministrów ostatnie propozycje Sowietów; i że niebawem zostanie sformułowana odpowiedź anglo-francuska.

To przeciąganie tak pilnej sprawy nie robi dobrego wrażenia. Czy Sowiety wreszcie się zdecydują?!...

K. CZAPIŃSKI

Zamiast kawy-zimna kąpiel

Jak wiadomo, kraje „ost" nie mają teraz kawy. Prasa tych krajów radzi obywatelom, by zamiast kawy używali namiastek. M. in. jedno z czasopism niemieckich zaleca „dobrą niemiecką herbatę rodzinną".

Ale najoryginalniejsze niewątpliwie „lekarstwo" na kawę znalazło pewne pismo niemieckie, które tak pisze:

„Jeśli chodzi o ułatwienie trawienia, to lepiej, zamiast picia kawy czy alkoholu, usłuchać rady księdza Kneippa i wziąć zimną kąpiel górnej części ciała".

Pokwitowania

NA ŁAŃCUCH NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

Wpłacają:

Fijałkowski Remigjusz Zł. 5.—
Szymański Bronisław Zł. 5.—
Błaszczyk Roman Zł. 5.—

i wzywają tow. tow. Hermana Aleksandra, Maciejewskiego Edwarda.

Związek Zawodowy Drukarzy zebrane na akademii 1-szo Majowej 23.59.

NA CZERWONYCH HARCERZY.

Uchwałą Sekcji Składaczy Maszynkowych Zw. Zaw. Drukarzy przyznała na Czerwonych Harcerzy Zł. 25.

NA WARSZAWSKI ODDZIAŁ TUR.

Uchwałą Sekcji Składaczy Maszynowych Zw. Zaw. Drukarzy Zł. 25.

Posiedzenie Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego

W dniu 25 maja odbyła się w Lizbonie konferencja Stałego Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego. Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele 11 krajów, odbywała się w nadzwyczajnej przyjaznej atmosferze wzajemnej pracy nad zagadnieniami dotyczącymi kas oszczędności.

Na porządku dziennym konferencji było sprawozdanie roczne z działalności, oraz zamknięcia rachunkowe Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego za r. ub. Spośród punktów porządku dziennego konferencji wymienić poza tym należy sprawę organizacji mającego się odbyć w roku przyszłym „Światowego Kongresu Kas Oszczędności", następnie nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy kierownikami kas oszczędności, a Międzynarodowym Instytutem w zakresie prac technicznych i organizacyjnych instytucyj oszczędnościowych.

Polskę reprezentowali na konferencji pp.: dr Henryk Gruber, prezes PKO, Mikołaj Dolanowski, prezes Związku Związków KKO, Piotr Jarocki dyr. PKO, oraz mgr Jan Czadankiewicz, sekretarz generalny Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

Belgia pozostanie neutralna

a przynajmniej chciałaby pozostać neutralną

Przewodniczący belgijskiej Izby Deputowanych, Van Cauwelaert, złożył sprawozdanie o budżecie spraw zagranicznych, określając przy tym stanowisko Belgii z punktu widzenia międzynarodowego. Gospodarka Belgii, — oświadczył mówca, — zależy od zaufania międzynarodowego i zna ona niebezpieczeństwa swej sytuacji geograficznej. Bezpieczeństwo, a nawet istnienie nakazują Belgii niezwykłą czujność i wierność polityce niepodległości i równowagi, określonej w mowie króla z 14 października 1936 r. Belgia pragnie pozostać wolną od wszelkich zobowiązań wojskowych, zbiorowych czy wzajemnych wobec zagranicy i pragnie stać na uboczu wszelkich konfliktów z sąsiadami. Zapewni ona każdemu sąsiadowi nienaruszalność jego ziemi, lecz przeciwstawi się wszelkimi środkami każdej próbie wykorzystania jej terytorium dla ataku lub operacyj wojskowych ,skierowanych przeciwko innemu państwu. Następnie sprawozdanie głosi zasadę wierności Lidze Narodów, a przechodząc do kolonialnych roszczeń niemieckich zaznacza, że Belgia nie podejmie w tej sprawie żadnej inicjatywy i nadal sprawować będzie mandat, powierzony jej przez Ligę Narodów nad Urundi. Nawiązując do pogłosek prasy zagranicznej, która od czasu do czasu rozważa kwestię podziału kolonii dla zadośćuczycienia żądaniom niemieckim, sprawozdanie podkreśla, że komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych jednomyślna jest w odrzucaniu wszelkich obcych pretensji w stosunku do Konga Belgijskiego. Przechodząc następnie do projektów sojuszu wojskowego belgijsko - holenderskiego, sprawozdanie powołuje się na słowa Patijna, ministra spraw zagranicznych Holandii, który oświadczył: „Jest rzeczą pożądaną, by oba kraje żyły w serdecznym porozumieniu, lecz porozumienie to nie musi znaleźć swego wyrazu w układach wojskowych". Takie też jest stanowisko Rządu belgijskiego — kończy raport.

Jeszcze jeden zawiedziony

W Wiedniu popełnił samobójstwo dr. Sitka, b. adiutant Seyss-Inquarta.

Był on zwolennikiem zjednoczenia Austrii z Niemcami i dlatego należał do austriackich zwolenników Hitlera. Po anschlussie wszelako, przekonawszy się, jak bardzo rzeczywistość odbiega od marzeń, które snuł przed połączeniem się z Niemcami, dr. Sitka popadł w konflikt z partią. W tych dniach miał stanąć przed sądem partyjnym. Nie czekając na sąd, sam wydał na siebie wyrok śmierci

Wzrost eksportu węgla polskiego

ogromny spadek eksportu węgla niemieckiego

Według danych, dotyczących światowego eksportu węgla wynika, że w okresie I kwartału r. b., w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., eksport węgla niemieckiego zmniejszył się o 25 . Ogólny eksport węgla niemieckiego wynosił bowiem w okresie styczeń — marzec 1938 r.8.248,8 tys. ton, a w tym samym okresie 1939 r. eksport ten wynosił zaledwie 6.137,9 tys. ton, czyli się zmniejszył o 2.110,5 tys. ton.

Spadek eksportu węgla niemieckiego staje się tym wyraźniejszy, gdy się weźmie pod uwagę, że w tym samym czasie inne kraje europejskie, jak np. Francja, Anglia, Belgia i Holandia zdołały utrzymać swój eksport na poziomie r. ub., a Polska powiększyła nawet eksport swego węgla o 1.035,0 tys. ton, co stanowi zwyżkę o 39,1 . Zwiększenie eksportu węgla polskiego tłomaczone jest zresztą przyłączeniem kopalń karwińskich do Polski.

Spowiedź szpiega hitlerowskiego

Jak słychać, rząd Rzeszy zaprotestował w amerykańskim departamencie stanu przeciwko filmowi p. t.: „Spowiedź szpiega hitlerowskiego". Koła dyplomatyczne oświadczają, iż odpowiedź Stanów Zjednoczonych brzmiała w ten sposób, że Rząd zgodnie z konstytucją nie może stosować cenzury ani do filmów, ani do prasy.

Przygotowania do przyjęcia

angielskiej pary królewskie w Waszyngtonie

Stolica Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do godnego przyjęcia brytyjskiej pary królewskiej. Całe miasto udekorowane zostało już flagami. Ze wszystkich stron kraju przybywają olbrzymie rzesze publiczności, pragnącej uczestniczyć w powitaniu pary królewskiej. Cała prasa podkreśla znaczenie wizyt , a koła polityczne stwierdzają, że entuzjastyczne przyjęcie monarchy w Kanadzie świadczy raz jeszcze o jedności imperium brytyjskiego, którego żywotność nie była nigdy tak oczywista. Wzmocni to również więź moralną pomiędzy narodami anglosaskimi.

Jedyny język zrozumiany przez Hitlera

Przemawiając w Finchley, były lord admiralicji Duff Cooper odpowiedział na oskarżenia kanclerza Hitlera, skierowane przeciwko premierowi Chamberlainowi. Zdaniem Duff Coopera, odpowiedzią na zniewagi, jakich dopuścił się kanclerz, powinno być zgłoszenie się do szeregów 100 tysięcy ochotników w ciągu 24 godzin. Jest to jedyny język — zakończył mówca — który może być zrozumiany przez ludzi, wierzących jedynie w siłę.

Giovinezza! Giovinezza!

Krzyczano w swoim czasie na wszystkie strony świata, że faszyzm to młodość, to zerwanie z metodami i nawyknieniami starości, że to po prostu odrodzenie całego świata. Nawet u nas studenci uczyli się włoskiej „Giovinezzy" (Młodość) i śpiewali ją z zapałem, zapominając skwapliwie o przekazanej nam przez największego poetę polskiego i jednego z największych poetów świata, Adama Mickiewicza, „Odzie do młodości", o tym przepięknym i obowiązującym każde serce ludzkie wezwaniu do miłości i braterstwa wszechludzkiego.

Faszyzm nie chciał braterstwa, gardził pokojem. Mussolini po zawarciu układu lateraneńskiego, regulującego stosunki z Papieżem, wygłosił w parlamencie przemówienie, a w przemówieniu znalazły się słowa: **„Io, ancora io, poi il mio cane, e finalmente il mio prossimo"** (Ja, jeszcze raz ja, potem mój pies i na ostatku mój bliźni). Mussolini zacytował te słowa, jako hasło starożytnych Rzymian, których w dążeniu do imperium włoskiego usiłuje naśladować we wszystkim.

Przy takim światopoglądzie nie ma miejsca na współpracę i współdziałanie narodów, ale jest co najwyżej miejsce na wojnę wszystkich ze wszystkimi o wszystko. W naszej „Odzie do młodości", zrodzonej w atmosferze młodości genialnego poety, **prawo jest siłą i potęgą jedyną,** we włoskiej „Giovinezzy" **siła jest prawem jedynym.** Silnemu wolno wszystko, jego wola jest prawem i rozkazem. Słabszemu nie wolno nic, pozbawiony jest głosu i prawa do życia.

Taka była praktyka życiowa starożytnego Rzymu. Triumfator rzymski prowadził w pętach tych, których pokonał, aby cały Rzym widział, co się dzieje z królami, którzy chcieli zachować wolność swego kraju i nie uznawali siły oręża rzymskiego. Dziesiątki tysięcy jeńców sprzedawano za drogie pieniądze i kto miał odpowiednie środki, mógł sobie kupić nie tylko doskonałego kucharza czy piękną tancerkę, ale i uczonego, czyli „gramatyka", jak ich wtedy nazywano.

Ale potem Rzym, ten Rzym, który był taki potężny, gdy utrzymywał się w pewnych granicach, przeludnił się od masy niewolników i władca został zmajoryzowany przez ofiary swego podboju. Starożytna bezrobotność (naprzykład za Juliusza Cezara było w samym Rzymie 300.000 bezrobotnych obywateli rzymskich, których Cezar zdołał zredukować do połowy tej liczby) miała źródło w niewolnictwie. Niewolnicy stawali się rzemieślnikami, pisarzami, lekarzami, nauczycielami i byli odnajmowani za wynagrodzeniem każdemu, kto mógł płacić. Co więcej, panowie rzymscy kształcili nawet gladiatorów, tancerki i prostytutki i ciągnęli z nich duże zyski, ale tylko do czasu, gdy duch niewolnika opanował ich własnego ducha i gdy po dniach niesłychanych triumfów przyszły dni schyłku i upadku.

Rzym starożytny żył na własną rękę i nie miał doświadczenia. Nie wiedział, że podbijanie innych w niewolę prowadzi zawsze do niewoli nawet największych zdobywców i zwycięzców. To, co na pewnej określonej przestrzeni jest głębią, staje się na większym obszarze płycizną, mielizną, moczarem. To już jest doświadczenie i każdy absolwent kilku klas gimnazjum, jeśli tylko uważnie czyta swoje podręczniki, wie o tym dobrze. I każdy spotyka się w życiu tysiące razy z sentencją, że historia jest mistrzynią życia.

Tylko nie dla faszyzmu. Faszyzmy zaczynają od nowa, jakby żadnej mistrzyni życia nie było, jakby się cały świat zaczynał od nich. Naurągano dużo starym dyplomatom, że to safanduły, niedorajdy i t. d. Faszyzmy pozaprowadzały inowacje i tak zwany ster polityki zagranicznej pooddawały w ręce młodych, nie obciążonych wiadomościami historycznymi i wolnych od własnych doświadczeń życiowych. Kierują się oni swoistym „widzimisię" i pudłują paskudnie. Ribbentropowi wydało się, że Polska na gest faszystowski cofnie się grzecznie, odda mu Gdańsk i zbuduje mu autostradę, żeby mógł pojechać na jak najdalszą niemiecką „przestrzeń życiową", na taki „Lebensraum", gdzie Moskwa staje się przedmieściem Berlina. Grafowi Ciano widziało się, że gdy teść mocno skrzyczy „demoliberalną" Francję, to Tunis razem z Korsyką i Nizzą automatycznie wrócą do Włoch. Obie „Giovinezze" nie miały racji. Świat oswoił się z faktem istnienia krzykalstwa politycznego i pustej grandilokwencji. Chcesz Tunisu? Przyjdź i weźmij sobie kawałek. Ale uważaj, żeby ci się nie przytrafiło coś złego. Abisynia to nie wojna przecie, Albania także nie wojna. Bezbronnych Abisyńczyków, pozbawionych samolotów i gazów trujących można było pognębić, malutką Albanię można było „nakryć", ale z Francją może być całkiem inna sprawa.

I oto nastaje niemiła stagnacja. We Włoszech nie ma kawy. Kilo kosztuje 200 lirów i to tylko dla takich, co wiedzą, gdzie jej szukać. A przecie Abisynia to kraj kawą płynący. Tylko, że podobno Harrar, okolica wybitnie kawowa, znajduje się w ręku „buntowników". Więc propaganda robi swoje i dowodzi, że kawa jest dla włoskiego zdrowia szkodliwa i że najzdrowszy jest w gruncie rzeczy chleb, do którego można dodać trochę cebuli. I bób ma być także bardzo zdrowy. Chciało się Włochom Tunisu, a tu marszałek Balbo raptem donosi Mussoliniemu, że atak na Tunis jest niemożliwy. Na to Mussolini, że można przecie posłać samoloty z bombami. Owszem — odpowiada Balbo — ale Francuzi mają także samoloty, a ich odpowiedź na nalot byłaby bardzo nagła, niespodziewana i przykra. „Giovinezza! Giovinezza!".

W Niemczech odkryto niedawno szkodliwość tytoniu i stwierdzono fatalne skutki przejadania się. Głowę chłodno, brzuch głodno. Brzuch głodno, można, ale głowa już dawno przestała być chłodna i zaczyna się niepokojące majaczenie. Wojna na nerwy jest dla jej wynalazców przegrana.

Stary Bismarck mówił wprawdzie: Siła przed prawem! — ale mówił także, że należy zachowywać miarę i nigdy nie mieć na karku zbyt wielu nieprzyjaciół. Ribbentrop zwalił sobie na kark cały świat nieprzyjaciół. Teraz propaganda ma odrobić te grube przegapienia. Czy je odrobi? Chyba nie. Świat zaczyna nareszcie czytać arcynudny „Mein Kampf" i każdy z narodów wie, że może się w tym senniku narodowo - „socjalistycznym" doczytać bardzo ciekawych rzeczy o sobie. Niemiecki „Lebensraum" nie ma granic. Gdziekolwiek sięgnie niemieckie spojrzenie, tam budzi się ochota zdobywcza. Młodość i brak doświadczenia, podniesione do poziomu najwyższej mądrości życiowej, mszczą się na tych, co nadmiernie uprościli sobie życie i myśleli, że magii politycznej będzie się wszystko udawało, tak jak z Ausrią, z Sudetami, z Kłajpedą, z Albanią.

Autarkia? Dobrze — odpowiada świat faszyzmowi — będziesz miał autarkię. Najprzód ty i twój pies, a dopiero potem świat? Doskonale, i świat ma swojego psa, któremu da pierwszeństwo przed wyznawcą takiej zasady. Wszystko, co zrazu było taką oszałamiającą nowością, taką „Giovinezzą", takim „Horst - Wessel - Liedem", okazuje się na dłuższą metę nudną piłą, bluffem, dyrdymałką. Nikt nie lekceważy mistyków politycznych, którzy jadą na tygrysie i zsiąść z niego nie mogą. Wiadomo czego tacy mogą narobić w świecie. Ale też nikt nie przecenia macherów zamętu. Wiemy, że świat powstał z chaosu i czasem ten chaos przypomina o sobie, ale po chaosie nastał porządek, ład, panuje rytm i prawo. Ład i prawo wezmą zawsze górę nad chaosem i zrytmizują każdą choćby najdzikszą siłę. Niedoświadczona młodość napsoci za pewne, z tym trzeba się liczyć, ale dostanie za to co jej się należy. Rodzice zaś takich „niesfornych Dyziów" zapłacą gospodarzom za powybijane szyby. Taka jest od wieków siła prawa wobec hulającej samowoli nieokiełznanej i nie panującej nad sobą siły.

P. HULKA-LASKOWSKI.

Rodzina hrabiego Ciano

Hr. Ciano jest zięciem Mussoliniego i ten fakt rzuca pewne światło na karierę polityczną tego najmłodszego z pośród ministrów spr. zagr. Europy. Mało jednak wie się o tym, że należy on do rodziny, która dzięki faszyzmowi znalazła się w symbolicznym gronie 100 rodzin największych kapitalistów Włoch.

Włochami rządzą obecnie oligarchie. W pewnym uproszczeniu dwie oligarchie: wielki kapitał i biurokracja faszystowska. Z jednej strony 100 rodzin, z drugiej 100 tys. sekretarzy faszystowskich, związkowych, burmistrzów i t. d. Oligarchia kapitalistyczna ma w swych rękach dźwignię finansową, biurokracja polityczną. Czynnikiem koordynacji jest Mussolini. Czasem jednak kapitał i polityka łączą się. Tak jest właśnie na przykładzie rodziny Ciano.

FASZYZM ŹRÓDŁEM FORTUNY.

Rodzina Ciano należy do tych, które potrafiły w pełni wyzyskać swoją parantelę z Mussolinim i te możliwości, jakie wytworzyła dyktatura, sprzyjająca eksploatacji gospodarstwa włoskiego i powstaniu olbrzymich fortun kosztem nędzy ludności. Cianowie nie zaczęli zresztą od niczego, jak wielu innych, którzy pokrewieństwa czy powinowactwa z Mussolinim potrafili wyzyskać do... napełnienia swych kieszeni. Nie byli jednak również kapitalistami w większym stylu, jak np. rodzina Pirellich. Ojciec obecnego ministra — Constanzo Ciano był armatorem w Livornie.

Fortuna rodziny Ciano zaczyna rosnąć z chwilą dojścia Mussoliniego do władzy. Duce mianował Ciano - ojca przewodniczącym Izby („parlamentu") faszystowskiej, przemianowanej w ub. r. na „Izbę Związków i Korporacyj". Constanzo Ciano pozostał jedną z „szarych eminencji" Mussoliniego, umiejąc to należycie wyzyskać. Działalność rodziny nie ograniczyła się już do eksploatacji kilku statków handlowych. Stała się bardziej wszechstronna i obejmuje już dziś znaczną ilość przedsiębiorstw: budowy okrętów, artylerii, torped, materiałów wybuchowych, maszyn, wyrobów chemicznych i rozmaite kopalnie. A więc głównie przemysł wojenny, który stanowi w faszyźmie główną gałąź. To jednak nie tłumaczy jeszcze całkowicie szybkiego wzbogacenia się.

Trzeba sobie również zdać sprawę z przemian, jakie zaszły w gospodarce Włoch, gdzie powstały olbrzymie trusty, działające pod bezpośrednią i pośrednią kontrolą państwa faszystowskiego, które uratowało od upadku wiele przedsiębiorstw i po daniu im odpowiednich zastrzyków, gwarantuje obecnie zainwestowane tam kapitały prywatne. Niesłychana koncentracja kapitałów wyszła na korzyść przyjaciół i krewnych Mussoliniego: lepsze miejsca zarezerwowano dla nich.

Interesy rodziny Ciano są w wyżej wymienionych przedsiębiorstwach reprezentowane głównie przez dwóch wujów ministra, emerytowanych admirałów: Artura i Aleksandra.

Artur Ciano stoi na czele wielkiego towarzystwa budowy okrętów, maszyn i artylerii **Odero-Terni - Orlando,** związanego z trustem metalurgicznym Terni i wytwórnią torped Whitehead z Triestu związaną ściśle z angielską (!) znaną firmą Vickers. Można również znaleźć Artura w innych towarzystwach głównie zbrojeniowych, jak Włoskie Towarzystwo Metalurgiczne w Genui i Metalurgica z Brescii.

Wuj Aleksander ma „zainteresowania" bardziej urozmaicone. Interesują go przede wszystkim sprawy żeglugowe: stoi na czele grupy armatorów Tirrenia - Florio - Citra.

Reprezentuje również interesy klanu Ciano w licznych przedsiębiorstwach, działających w północnej Afryce francuskiej (!), jak Algierskie Towarzystwo Żeglugowe Afryki Płn., Towarzystwo Kopalń Tunisu i Algieru i „Tosfatach" paryskich. Pozostaje również (anonimowo) w ścisłych związkach finansowych z multimilionerem Donegani, który ma udział 3.200 akcyj, w „Tosfatach" Tunisu.

Oczywiście tego rodzaju fakty wyjaśniają wiele, gdy faszyzm zalicza Tunis do „obszaru życiowego" Włoch. Zresztą nie tylko Tunis. Po za tym przypomina się inne „przedsiębiorstwo" rodziny Ciano — dziennik „Il Telegrafo" który prowadzi od wielu lat gwałtowną kampanię rewindykacyjną co do Korsyki.

POLITYKA ZAGRANICZNA A INTERESY RODZINY CIANO.

Nie sposób pominąć rzucających się w oczy związków polityki hrabiego - zięcia z interesami rodziny Ciano.

Cianowie nie ograniczają się bynajmniej do przedsiębiorstw, powierzonych b. admirałom Arturowi i Aeleksandrowi. Są również mocno zaangażowani w przedsiębiorstwach i towarzystwach, które skupiają największych kapitalistów włoskich i zagranicznych. Mają znaczne udziały w truście chemicznym Montecatini, gdzie siedzą rodziny: Pirelli i Donegani. Trzeba przypomnieć, że „Montecatini" pozostaje w ścisłych związkach z **wielkimi trustami niemieckimi:** Siemensa (przemysł elektrotechniczny), Metallgesellschaft, I. C. Farben (przemysł chemiczny) oraz z wielkim trustem **angielskim:** Imperiat Chemical Industries, w którym, jak wiadomo, zasiada premier Neville Chamberlain. Można również znaleźć rodzinę Ciano w oddziałach właścicieli wielkich przedsiębiorstw międzynarodowych jak „Edison" i „Dynamite Nobel".

Interesujący jest również — po zdobyciu Albanii — fakt obecności rodziny Ciano w Albańskim Towarzystwie Naftowym.

Jak widzimy rodzina Ciano potrafiła w pełni wyzyskać warunki ustroju faszystowskiego i swe związki rodzinne z ojcem faszyzmu - Mussolinim.

Przykład rodziny Ciano odzwierciadla stosunki „nowych Włoch" i rzuca charakterystyczne światło na rolę jaką potentaci kapitału odgrywają w obecnych wydarzeniach europejskich.

Z. S.

Nowe Książki

JAN CYNARSKI - KRZESŁAWSKI: WALKA O SZKOŁĘ NA PÓŁNOCNYCH KRESACH PAŃSTWA. Warszawa, Księgarnia Hoesicka.

Ciekawe te wspomnienia inspektora szkolnego z czasów okupacji niemieckiej, mianowicie z 1917 i 1918 r., dotyczą momentu przekazywania szkolnictwa Polakom przez władze niemieckie, które chciały pokazać, że budują państwo polskie, bo im to było potrzebne ze względów politycznych, a równocześnie układały projekty zaanektowania jak największych obszarów po zwycięskiej wojnie.

Nasza akcja niepodległościowa dążyła do tworzenia państwowości jeszcze przed jej uzyskaniem, do budowania jej zrębów siłami jednostek, dążących do jasno wytkniętego celu: zdobycia niepodległości i z niezłomną wiarą w swój ideał.

Bojowe nastawienie, odwaga cywilna i śmiałość zamierzeń cechują politykę inspektora szkolnego w Łomży, a potem w Siedlcach.

Urzędowanie pod władzami niemieckimi, które dbały o swój „prestiż", a z drugiej strony wobec postawy sfer ziemiańskich i mieszczańskich, niby oburzonych na współpracę sfer niepodległościowych z Niemcami, a w rzeczy samej gotowych do ugody z wszelkim najazdem — było prawdziwym tańcem wśród mieczów.

Podnietę do pracy znajdował autor w pędzie ludu do zakładania szkół, w przychylnym ustosunkowaniu się do władz polskich nauczycielstwa i wszędzie obecnych peowiaków.

Wspomnienia tchną młodzieńczością i zapałem czasów legionowych. Czyta się je lekko i przyjemnie, trudności bowiem i przeszkody, o których mówi autor, opromienia wiara w zwycięstwo sprawy. Dla nas, pamiętających te czasy, jest to miłe przypomnienie, dla młodych może to być piękna podnieta do walki.

Wł. Weychert-Szymanowska.

Metody walki z bezrobociem
młodzieży w Belgii

Zagadnienie bezrobocia młodzieży jest w Polsce problemem o niezmiernie doniosłym znaczeniu nie tylko ze względu na wpływ okresu młodości na kształtowanie się całego, dalszego życia jednostek, ale również i dlatego, że młodzież w Polsce stanowi znacznie wyższy odsetek ludności zdolnej do pracy, niż w innych krajach europejskich. Z tego względu odpowiednie wykorzystanie obcych doświadczeń w dziedzinie metod walki z bezrobociem młodzieży zasługuje na specjalną z naszej strony uwagę.

Ostatni numer „Informations Sociales" przynosi nader ciekawe sprawozdanie o walce z bezrobociem młodzieży w Belgii. Według spisu z r. 1937 liczba bezrobotnej młodzieży (do 25 lat) wynosiła w tym kraju około 29.000 mężczyzn i 5.500 kobiet, t. zn. odpowiednio 15,7% ogółu bezrobotnych mężczyzn i aż 39,0% bezrobotnych kobiet. Większy odsetek bezrobotnych młodych kobiet tłumaczy się ogólnie znanym zjawiskiem mniejszego udziału na rynku pracy kobiet w starszym wieku z powodu wychodzenia zamąż.

Przy rozbiciu młodzieży belgijskiej na grupy od lat 15 do 18 i od lat 18 do 25 okazuje się, że bezrobocie w młodszej grupie jest prawie trzy razy rzadziej spotykane niż w grupie starszej. Pochodzi to stąd, że młodzież w wieku 15—18 lat zatrudniana jest w t. zw. zajęciach przejściowych, np. w charakterze gońców, gazeciarzy, uczniów w przemyśle spożywczym, gastronomicznym, litograficznym, hotelarskim i t .d. Zajęcia takie, nie dając odpowiedniego wykształcenia zawodowego, zapewniają młodemu chłopcu czy dziewczynie 2 — 3-letni zarobek, a następnie przyjmuje się na ich miejsce innych, młodszych. W znacznej mierze stan taki przyczynia się do bardzo słabego przygotowania zawodowego młodzieży. Wśród bezrobotnych poniżej 25 lat w tak uprzemysłowionym kraju, jak Belgia, jedynie 4% uczęszcza do szkoły zawodowej (w r. 1937). Od. r. 1937 do r. 1939 zapisało się na kursy zawodowe jedynie około 2.000 osób, głównie z pośród bezrobotnych. Dopiero ustawa ze stycznia r .b., stwarzając przymus dokształcania się bezrobotnych pod groźbą utraty zasiłków, posunęła sprawę walki z bezrobociem młodzieży znacznie naprzód. Okazało się bowiem, że zagadnienie bezrobocia młodzieży, wobec braku robotników wykwalifikowanych, to niemal wyłącznie kwestia odpowiedniego jej wykształcenia. Młodych bezrobotnych podzielono na dwie grupy: pierwsza pobiera dokształcenie zawodowe bezpośrednio w odpowiednio do tego przygotowanych fabrykach, druga w szkołach zawodowych. Ścisłe połączenie systemu kursów i szkół dokształcających z siecią biur pośrednictwa pracy zapewnia rozładowanie w krótkim czasie bezrobocia młodzieży w Belgii. Natomiast próby zastosowania systemu obozów pracy nie dały w Belgii dużych rezultatów — w trzech ośrodkach pracy przebywało w r. 1938 zaledwie 170 bezrobotnych.

Przegląd prasy

DWORZEC NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA.

Pisząc o tym, jak już długo buduje się Dworzec Główny w Warszawie i na jakie udręki nierażona była publiczność „Kurier Polski“ twierdzi, że nad Dworcem zawisł *jakiś pech:*

„Dość powszechnie utrzymuje się wiara, że nie tylko poszczególni ludzie i zespoły, ale i całe kwestie, zagadnienia, przedsiębiorstwa „mają szczęście“ albo go „nie mają“. Są pod wpływem „bóstwa szczęśliwości“ albo pod działaniem „nieszczęsnego fatum“. O warszawskim węźle kolejowym można bez przesady powiedzieć, że nie ma on szczęścia.

Pamiętamy wszyscy zimowe „paraliże ruchu“ w okresie zwiększonych wyjazdów świątecznych. Teraz na progu lata, spadło na węzeł nowe nieszczęśliwe zrządzenie losu w postaci pożaru nowego dworca“.

STRATY.

Jakie szkody wyrządził pożar? O tym piszą różnie:

„Jedni mówią, że straty wynoszą tylko kilkaset (około 800) tysięcy złotych, inni sięgają do milionów. Zapewne wkrótce dowiemy się prawdy ze strony powołanej“.

PRAWDZIWE OBLICZE KRAJU

Tygodnik „Epoka“ tak ocenia wyniki ostatnich wyborów samorządowych:

„Wybory wykazały, że w społeczeństwie istnieją i zyskują na siłach samodzielne prądy ideowe, zrodzone z potrzeb, dążeń i ideałów wielkich odłamów narodu, prądy reprezentowane przez niezależne, masowe stronnictwa polityczne, które — jakkolwiek skupiają pod swymi sztandarami przytłaczającą większość obywateli — odsunięte są od decydowania i kontroli w najistotniejszych zagadnieniach państwowych na rzecz Ozonu, obdarzonego niepisanym wprawdzie, nie mniej jednak rzeczywistym monopolem politycznym. Stronnictwa polityczne wyrażają rzeczywistą opinię społeczeństwa, odzwierciadlają główne prądy i kierunki społeczno - ideowe, nurtujące najszersze masy ludności. Prawdy tej nie zasłanią naiwne sztuczki stytystyczne prasy ozonowej, która wynik wyborów samorządowych usiłuje przedstawić jako... wielki sukces swego stronnictwa, jako triumf idei monopartyjnej i klęskę t. zw. partyjnictwa! Żonglerka liczbami nie wpłynie przecież na rzeczywisty układ stosunków politycznych w kraju. Nie zmniejszy ani o cal trwającej od wielu już lat rozpiętości między nastrojami społeczeństwa a oficjalnem życiem politycznym. Może ją tylko pogłębić“.

HITLEROWSKI PLAN DECZECHIZACJI „PROTEKTORATU“.

„Warszawski Dziennik Narodowy“, podaje informacje o barbarzyńskich metodach, stosowanych przez władze niemieckie w Czechach i na Morawach. „Protektorzy „przystąpili do wprowadzenia w życie szeroko opracowanego planu germanizacyjnego, opartego przede wszystkim na niemczeniu szkolnictwa. Równocześnie niszczą samodzielność gospodarczą Czech i Moraw. Czynią to brutalnie, nie wahając się przed zbrodnią (zastrzelenie w więzieniu berlińskim dr. Sehaniny, za działalność antyniemiecką, prowadzoną jeszcze w Niepodległej Czechosłowacji).

Ale „protektorzy“ nie poprzestają na „robocie“ w czasie pokoju, niepewni Czechów, zaniepokojeni wzrastającym ich biernym oporem, opracowali plan deczechizacji „Protektoratu“ na wypadek wojny:

Plan ten polega na podziale Czech i Moraw na szereg stref, z których, w miarę rozwoju wypadków wojennych, ludność męska, w liczbie 1.750.000 ma być kolejno usunięta i przeniesiona do obozów koncentracyjnych w głębi Rzeszy Niemieckiej. Jest to pierwsza bodaj w historii cywilizowanych narodów tego rodzaju próba zapewnienia sobie bezpieczeństwa na ziemiach okupowanych i odebrania im charakteru narodowego. Pomysł zaiste godny starożytnych satrapii wschodnich i tych czasów, kiedy podbitą ludność jeśli nie wyrzynano, to niemal w całości uprowadzano w niewolę. Pomysł świadczy o tym, jak wyglądałaby Europa po zaprowadzeniu w niej ładu niemieckiego, o którym tak często i chętnie mówi kanclerz Hitler oraz jego najbliżsi subalterni.

Oburzenie „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ na „Trzecią“ Rzeszę i wyrazy sympatii oraz współczucia dla Czechów są słuszne.

Wciąż jednak na pamięć przychodzą wspomnienia różnych artykułów endeckich, pełnych uwielbienia dla hitleryzmu i jego metod.

S—EK

Kometa

Kometa, o której obecnej wizycie tak jest głośno, jest niezwykłym gościem na firmamencie niebieskim. Gwiazdy stałe mają swoje miejsca i drogi, kometa natomiast pojawia się jakby nieoczekiwanie, w długich stosunkowo odstępach czasu. Jej przybycie wprowadza niepokój zarówno na niebie jak i w umysłach. Po nazwyczajnej gwieździe ludzie spodziewają się czegoś nadzwyczajnego i z pewnością bezpodstawnie łączą jej zjawienie się z zapowiedzią klęsk, wojen, kataklizmów. Tak sądzą ludzie zwykli. Dla uczonych jest kometa przybyszem wprawdzie rzadkim i mile witanym, ale przecież rządzonym prawami i okresami, które z góry da się przewidzieć i obliczyć.

Funkcjonowanie Loterii Klasowej przypomina niebo gwiaździste, w które wpatrują się oczy ludzi zmęczonych codziennością, pożądających zmian i sukcesów. Loteria Klasowa ma również swoje prawa, którymi się rządzi logicznie i precyzyjnie, ma również swoje komety. Są nimi wielkie wygrane, wzbudzające sensację, ściągające na siebie uwagę wszystkich.

Ale gdy kometa na niebie ma charakter złowróżbny, kometa loteryjna, czyli wielka wygrana, rozsiewa światło optymizmu, zachęca do gry, każe spodziewać się sukcesu. Bo skoro tylu już graczy spotkało szczęście, to czemu inni mieliby zrezygnować z dążenia do niego?

MAŁY FELIETON

W hitlerowskim raju

Żona blacharza w Poczdamie Emilia Lehmann od kilku dni suszyła sobie głowę, jaką by też mężowi urządzić niespodziankę w dniu jego urodzin, które mają przypaść w przyszłym tygodniu. Najlepiej przypadł by mu do smaku porządny obiad, taki, jaki przyrządzała mu za drugiej Rzeszy, zanim zaczęto w Niemczech „heilować“ na cześć pana z grzywką i małymi wąsikami à la Chaplin. To byłoby dla Karola najmilsza niespodzianka, ale skąd wziąć?

I pewnej chwili olśniła Lehmanową zbawienna myśl. Pojedzie po obiedzie kolejką do ciotki mieszkającej na wsi o 20 kilometrów od Poczdamu, może ta ją poratuje.

Lehmanowa pojechała i wróciła, przywożąc aż 10 jaj, prawdziwych kurzych jaj. Uśmiechała się na samą myśl, jak to ucieszy się Karol, gdy mu na śniadanie w dzień urodzin poda dymiącą jajecznicę z czterech jaj, a na obiad przyrządzi omlet dla wszystkich trojga, tj. dla męża, dziecka i dla siebie.

Tymczasem trzeba było dziecku dać kolację. Lehmanowa ugotowała jajko i dała chłopcu.

Nazajutrz mały Lehman bawiąc się z rówieśnikami na podwórzu, nieomieszkał pochwalić się przed nimi, iż wczoraj jadł jajko.

Dzieciaki nie uwierzyły, ale mały Hans Schulz opowiedział swojej matce, jaki to z tego Lehmana kłamca.

Schulzowa, idąc po zakupy na miasto, wstąpiła do Lehmanowej.

— Tu w całej dzielnicy nie dostać jajka na lekarstwo — powiedziała Schulzowa — a pani jakoś umie z pod ziemi wydostać. Może odstąpiła by mi pani ze dwa jajka.

Lehmanowa odstąpiła Schlzowej dwa jajka. Ostatecznie można omlet zrobić z trzech jaj.

Po obiedzie przyszła do Lehmanowej pani Puffke.

— Wyrzucając śmiecie — rzekła — zauważyłam na śmietniku skorupy od jaj. Po nici do kłębka dowiedziałam się, że pani odstąpiła Schlzowej dwa jajka ze swoich Pani droga, niech pani mnie także odstąpi. Mój chłopak taki mizerny, doprawdy nie wiem co jest temu dziecku.

Lehmanowej żal się zrobiło dziecka pani Puffke i odstąpiła jej dwa jajka.

Wiadomość o jajkach rozniosła się po całym domu, wynikiem czego było, że pan Lehman na urodziny swe nie dostał ani jajecznicy, ani omletu.

Zamiast tego przyszedł tego dnia do mieszkania Lehmanów policjant z Gestapo, który spisał protokół, iż Lehmanowie zajmują się nielegalnie handlem artykułów pierwszej potrzeby z pominięciem przepisów, które poddają ten handel ścisłej reglamentacji.

Gdy Lehmana aresztowano, pocieszał płaczącą żonę:

— Nie płacz Emilio. Dwa tygodnie to nie wiek, ale za to ze strony Estonii nie grozi Niemcom niebezpieczeństwo zatargu zbrojnego.

ULTIMUS

Abisynia kosztowała już Włochy 40 miliardów lirów

Z oświadczenia włoskiego ministra Thaon di Revel dowiedziano się, że ogólny deficyt budżetowy od lipca 1934 r. do końca czerwca 1938 r. sięga 42.12 miliardów lirów.

Z drugiej strony oficjalne wydatki na wojnę abisyńską i na cele kolonizacyjne w Abisynii w okresie czterech lat wyniosły 38 miliardów 682 miliony lirów.

Z zestawienia dwóch liczb powyższych wynika, że deficyt włoski jest prawie wyłącznie skutkiem wojny abisyńskiej i potrzeb „imperialnych“ po wojnie.

Deficyt, wywołany wojną hiszpańską, nie znalazł dotąd swego cyfrowego obrazu. Prawdopodobnie nie prędko się on ukaże.

Amerykańskie święta — 300 zabitych!

W ubiegłe Zielone Świątki łącznie z week - endem (odpoczynkiem w końcu tygodnia) zginęło w Stanach Zjednoczonych 300 osób.

Więcej niż połowa tej liczby padła ofiarą wypadków samochodowych, mających już smutną sławę na świecie. Reszta zginęła podczas kąpieli, wskutek pożarów, na polowaniu i t. d.

Ponury plon świąteczny!

Tydzień angielski

Europa czeka na Chamberlaina. — Laboury Party a służba wojskowa.— Trzeba się śpieszyć. – Polska pamięta...–Przekroczone granice cynizmu

Wznawiając specjalną kronikę wydarzeń angielskich i rejestr głosów opinii angielskiej, musimy przez chwilę bodaj zatrzymać się na ogromnej wagi zmianach, jakie nastąpiły w Anglii w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Jeszcze w końcu marca cytowaliśmy głos poważnego tygodnika „Economist“, który pisał:

„Musimy zrozumieć, że darmo nic nie dostaniemy.... (Innym krajom) musimy ofiarować poparcie tak rzetelne i pełne poświęcenia, jakie chcielibyśmy od nich otrzymać w razie potrzeby.... Wschód nie będzie walczył o Zachód, jeżeli Zachód nie będzie walczył o Wschód... Jest to być może gorzka pigułka; będzie to oznaczało konieczność obrony np. Polski, w razie zaatakowania jej przez Niemcy.... Jeżeli jednak nie podejmiemy tego ryzyka, jesteśmy naprawdę ślepi...“

Spoglądając teraz wstecz, widzimy z perspektywy dwóch miesięcy, że głos opinii angielskiej dotarł jednak do czynników rządzących, zrozumiano konieczność wzajemności zobowiązań, połknięto „gorzką pigułkę“.

Anglia zainteresowała się czynnie wschodem Europy, tak bardzo zagrożonym przez agresję hitlerowską.

Niestety, nie znaczy to wcale, że Anglia zrobiła już na wschodzie Europy wszystko co do niej należało, aby pokój zabezpieczyć. Bynajmniej. Politykom, którzy jeszcze nie otrząsnęli się spod wpływów „czaru monachijskiego“, nie łatwo przychodzi — nawet jeśli założyć, że mają szczerą, dobrą wolę — szybkie przejście do zdecydowanej, twardej polityki antynapastniczej. Dawne kapitulanckie nawyki tych polityków przejawiają się wciąż jeszcze, choć coraz słabiej, bo sytuacja jest coraz groźniejsza i nacisk własnej opinii publicznej coraz silniejszy i bardziej zdecydowany. Niemniej jednak groźne dla utrwalenia pokoju objawy występują nadal.

Tyle tylko, że o ile dawniej, kiedy sytuacja była mniej niebezpieczna i dla osadzenia napastników wystarczyłoby ramowe wzajemne porozumienie sił pokojowych, politycy „monachijscy“ sprzeciwiali się temu porozumieniu, o tyle dzisiaj, kiedy zwykła deklaracja o współpracy jest już niedostateczna, oni zgadzają się na nią wreszcie, wzbraniając się natomiast przed niezbędnym teraz zobowiązaniem do automatycznego niesienia pomocy ewentualnym ofiarom zamaskowanej nawet agresji.

Miejmy jednak nadzieję, że bezwładność ta zostanie pokonana wkrótce, i że tym razem Chamberlain już się nie spóźni. Nie podobna nie dostrzegać, jak wiele tym razem zależy od szybkiego działania rządu angielskiego.

***

Przełomowa zmiana, jaką dla Anglii było wprowadzenie służby wojskowej w czasie pokoju, zyskała przed paru dniami aprobatę Kongresu Labour Party, którą — jak się okazało niesłusznie — uważano za jedyny wielki czynnik polityczny, sprzeciwiający się militaryzacji Anglii. Rzecz prosta, czołowi labourzyści nie szczędzili ostrych słów krytyki rządowi Chamberlaina, którego nieszczęsna polityka zeszłoroczna postawiła społeczeństwo angielskie w tak ciężkiej sytuacji, gdy jednakże przyszło do głosowania nad wnioskiem, potępiającym wprowadzenie służby wojskowej, upadł on 1.670.000 głosami przeciwko 286.000. Patriotyczne nastawienie robotników angielskich zostało aż nadto jaskrawo zadokumentowane, konserwatyści zaś nie będą odtąd mogli używać „argumentu“, że labourzyści pragną osłabienia Anglii i uczynienia jej bezbronną.



PROPORCJA JEST W „OSI“ ZACHOWANA.
„St. Louis Post“.

***

Na ogół jednak sprawa wprowadzenia służby wojskowej jest już „przebrzmiała“, Anglia nie uważa jej więcej za sensację. Uwaga opinii i prasy jest w dalszym ciągu skierowana przede wszystkim w stronę zagranicy. Najwięcej miejsca poświęcają dzienniki wszystkich odłamów sprawie porozumienia Francji i Anglii ze Związkiem Sowieckim i Gdańskowi. O zastrzeżeniach sowieckich pisze „Manchester Guardian“:

„Sowiety żądają specjalnej gwarancji anglo - francuskiej dla państw bałtyckich... Państwa te są już objęte propozycjami anglo - francuskimi, które proponują gwarancję granic każdemu państwu europejskiemu, żądającemu pomocy w razie ataku... **Ale co będzie, jeżeli np. Łotwa znajdzie się pod naciskiem Niemiec i jeżeli jej premier zostanie zaproszony do Berlina i potraktowany tak, jak Schuschnigg lub Hacha?** Co będzie jeżeli Estonia zostanie zmuszona do „zaproszenia“ Hitlera na „protektora“? Czy wtedy Estonia, nie stanie się ofiarą agresji bez wzywania pomocy państw, które gwarantują jej granice? Przypuszczalnie o uniemożliwienie takiego stanu rzeczy chodzi właśnie rządowi sowieckiemu....“

Pismo podkreśla jeszcze, że pośpiech jest tutaj konieczny, porozumienie anglo - francusko - sowieckie musi być zawarte jak najszybciej i powinno być skonstruowane tak, aby w razie agresji niemieckiej zbędne długotrwałe narady nie utrudniły niesienia pomocy ofierze agresji. „**Wypadki nie będą na nas czekały**“, dodaje publicysta „Manchester Guardian“.

***

Drugim zagadnieniem międzynarodowym, które nie opuszcza szpalt prasy angielskiej, jest Gdańsk. Stanowisko Polski budzi niezmiennie uznanie. Lewicowy tygodnik „New Statesman and Nation“ pisze:

„...Gdańsk otoczony jest ze wszystkich stron czujnymi Polakami, którzy gotowi są zareagować na wszelki nieoczekiwany zamach ze strony niemieckiej. W tej chwili groźba zamachu wojskowego nie jest zresztą tak bardzo realna, ale w Niemczech mówi się wiele o „pokojowym załatwieniu“ zagadnienia... Czy plany Hitlera w tej dziedzinie będą skuteczne, zależy w pierwszym rzędzie od Polski, która może znaleźć się pod naciskiem tego samego rodzaju, jak Czechosłowacja we wrześniu. O ile jednak Anglicy mogli już zapomnieć o losie Czechów, którzy wkroczyli na drogę kapitulacji,

o tyle Polska pamięta o tym...“

W prasie angielskiej panuje przekonanie, że wszelka próba naruszenia interesów polskich w Gdańsku spotkać się musi z błyskawicznym odruchem Polski, choćby nawet próba niemiecka była zamaskowana „pokojowymi“ intencjami.

***

Na tle znanego wiarołomstwa i cynicznych gwałtów, popełnianych przez państwa osi Berlin - Rzym, trudno spokojnych, flegmatycznych Anglików czymkolwiek z tej dziedziny zadziwić. A jednak... A jednak powitanie przez oficjalne, najwyższe czynniki niemieckie i włoskie sławetnych „ochotników“, powracających z Hiszpanii, stało się ostatnią kroplą, przepełniającą kielich cynizmu i goryczy. Nie można było Anglikom w sposób bezczelniejszy powiedzieć, że przez cały czas trwania krwawej „nieinterwencji“ kpiło się z nich w żywe oczy. Nie można też było w sposób ostrzejszy i bardziej wulgarny przypomnieć Chamberlainowi, że zapewnienia jakich mu nie szczędzono w Berlinie i w Rzymie były po prostu wystawianiem kontrahentów z państw demokratycznych na urągowisko.

To też cała prasa angielska podkreśla z powodu uroczystości berlińskich i rzymskich dawną łatwowierność rządów państw demokratycznych, które rozzuchwaliły napastników.

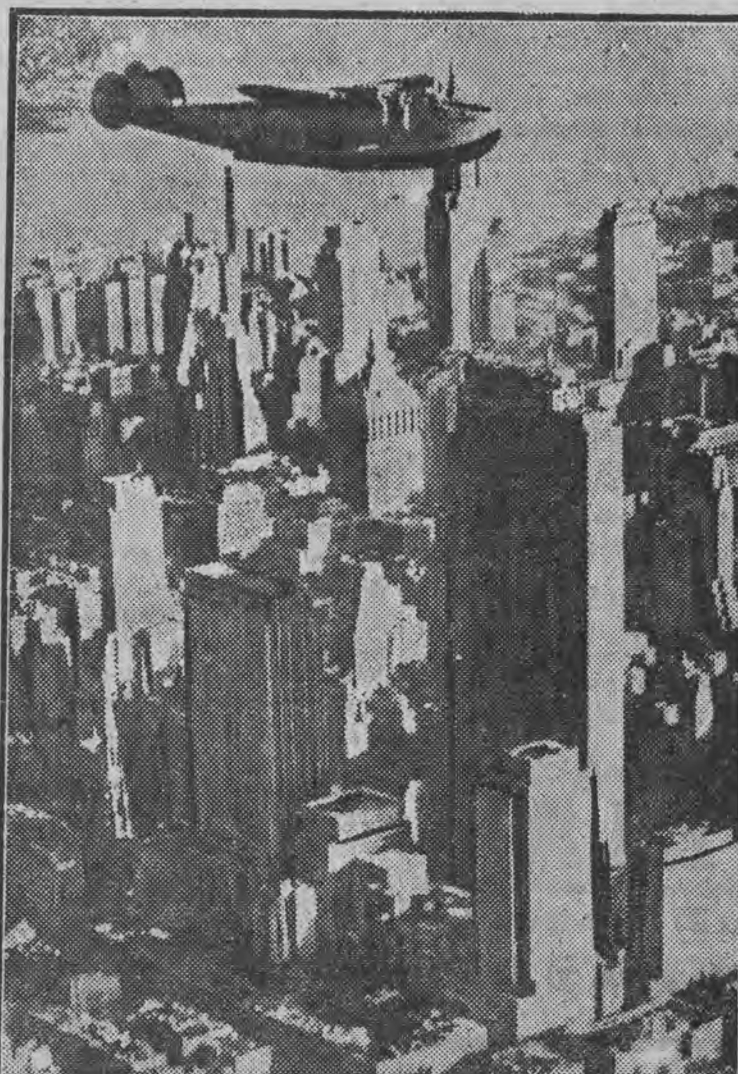
Jeżeli jednak Chamberlain choć dzisiaj zrozumie, że Europa ma w swoim sercu dwa państwa, do których przemawia tylko i wyłącznie zbrojna pięść, jeżeli wyciągnie z tego logiczny wniosek i uczyni to, co jest w jego mocy, aby czym prędzej wszystkie palce tej pięści zewrzeć i zacisnąć tuż przed nosem zuchwalców, w takim razie krew bohaterów Guadalajary, Madrytu, Saragossy, **krew kobiet i dzieci hiszpańskich nie ze wszystkim poszła na marne.**

WIKTOR GROSZ.

60 milionów ludzi ma przyjechać do Nowego Jorku

Nowojorska wystawa światowa

chce pobić wszystkie możliwe rekordy



PANORAMA
NOWEGO JORKU

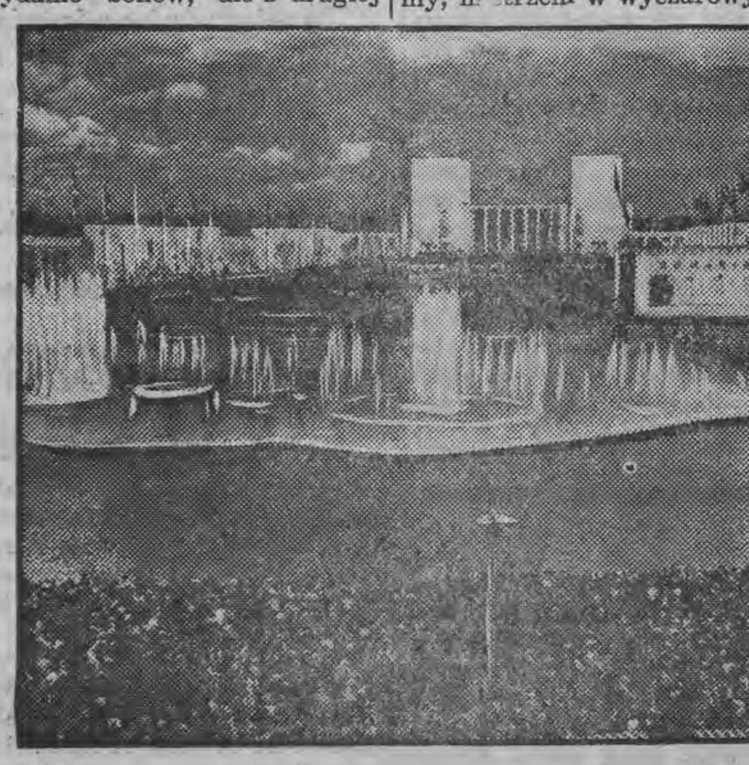
Amerykanie, naród młody i energiczny, lubią bić wszelkie rekordy, przechwalać się długością swoich mostów, wysokością drapaczy chmur, olbrzymimi kosztami rozmaitych przedsięwzięć. Wszystko to wyraziło się również w sposobie urządzenia i reklamowania wystawy światowej w Nowym Jorku, która ma być największą wystawą świata, bijącą wszelkie rekordy pod każdym względem. Amerykanie już teraz zapowiadają, że wobec ich wystawy wystawa angielska w Wembley przypomina prowincjonalny jarmark. Jest w tym wiele przesady, ale i nieco prawdy.

Ojcem wystawy, a jeszcze bardziej twórcą gigantycznej reklamy tego dzieła jest arcymistrz reklamy, propagandy, występów publicznych, i t. d. p. Grover Whalen. On to puszcza w świat olbrzymie cyfry, oddziaływa na wyobraźnię wielkich i maluczkich, marzy o pobiciu wszelkich rekordów.

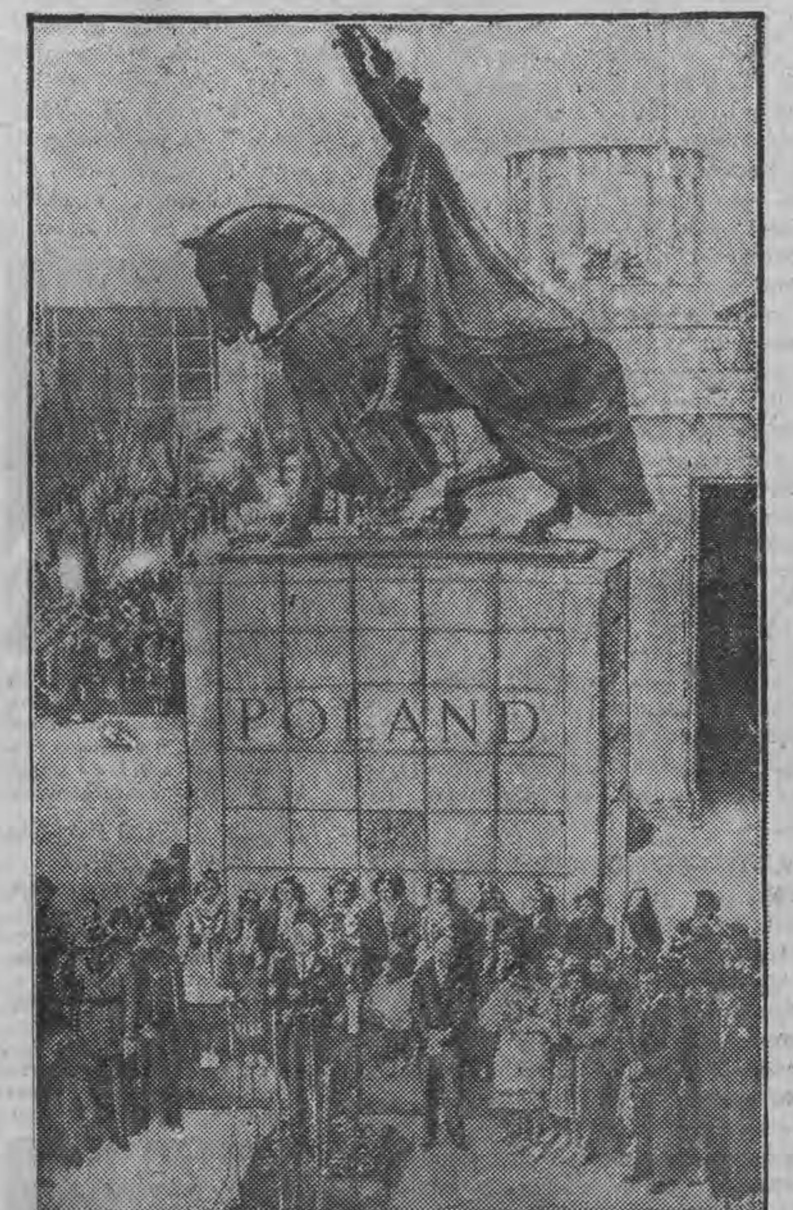
A więc jednym z najbardziej pamiętnych, rekordowych dni ma być dzień 10 czerwca, w którym angielska para królewska przybędzie z Waszyngtonu do Nowego Jorku ,aby zwiedzić wystawę. Pan Whalen już teraz zapowiada w wywiadach prasowych, że w dniu tym 2 miliony o'ób będzie się znajdowało na terenach wystawy, będzie stanowiło żywe tło królewskiej wizyty. fra 2 milionów osób, skupionych w jednym miejscu, jest zaiste rekordową. Kongres Eucharystyczny w Dublinie zgromadził m''ion osób, a liczba ta u''odziła wtedy za niebywałą.

Amerykanie lubią liczby zwłaszcza wysokie. Nic dziwnego, że i wystawę traktuje się w bardzo wielu wypadkach z punktu widzenia lic b i statystyk. Przypominają obecnie, że w lutym tego roku większość Kongresu, złożona z prawicowych demokratów i republikanów w tym wypadku, zmniejszyła sumę, której prezydent Roosevelt żądał tytułem wsparcia dla bezrobotnych o 750 milionów złotych. Ale jest r''czą znamienną, że koszty urządzenia światowej wystawy w Nowym Jorku wynoszą również 750 milionów. Zdobycie tej sumy nie było rzeczą trudną. Pokryto ją częściowo przez wydanie bonów, ale z drugiej strony miasto Nowy Jork dało 100 milionów zł., stan Nowy Jork przeznaczył na ten cel 30 milionów, inne stany i rządy zagraniczne włożyły w to przedsięwzięcie 320 milionów zł., a Rząd Stanów Zjednoczonych złożył swój udział w sumie skromnej porównaniu z tamtymi 15 milionów zł.

Ale teraz przychodzi kolej na cyfrę najwyższą, najbardziej efektowną i najbardziej ponętną. P. Whalen zapowiada, że dzięki wystawie zwiedzający zostawią w Nowym Jorku i w Ameryce okrągło 5 miliardów zł. A więc znów rekordowa cyfra. Co więcej, po wystawie pozostanie olbrzymi park na miejscu dotychczasowych nieużytków i moczarów, którego wartość obliczają na 500 milionów zł. Pozostaną również b dynki wielkiej wartości. . Whalen jest, jak widzimy, mistrzem w wyczarowywaniu cyfr, od których zwykły śmiertelnik może dostać zawrotu głowy.



WEJŚCIE
NA WYSTAWĘ



ZDJĘCIE Z UROCZYSTOŚCI
OTWARCIA
PAWILONU POLSKIEGO

Trwała wartość wystawy światowej w Nowym Jorku dla miasta, wyrażającą się w tym, co ona po sobie pozostawi, stanowi również tytuł dumy dla Amerykanów. Stwierdzają oni z zadowoleniem, że są znacznie praktyczniejsi od Francuzów, gdyż wystawa światowa w Paryżu zakorkowała na długi czas centrum Paryża, nie pozostawiając natomiast miastu nic pod względem urbanistycznym.

60 milionów osób zwiedzi wystawę — zapowiada p. Whalen. Są wprawdzie krytycy, którzy zarzucają twórcy i naczelnemu propagandyście wystawy zbyt brutalny i krzykliwy ton jego reklamy, zarzucają mu pewne nieścisłości i niedokładności natury historycznej, estetycznej i t. d., ale mimo wszystko należy mu przyznać ogromną energię i wielką pomysłowość, która wyraziła się w zorganizowaniu tej naprawdę olbrzymiej i rekordowej wystawy.

Martwa natura w malarstwie polskim



J. PANKIEWICZ Martwa natura z ceramiką

Otwarta niedawno wystawa w Inst. Prop. Sztuki p.n. „Martwa natura w malarstwie polskim" — jest nietylko wielce interesującym przeglądem naszego dorobku malarskiego na powyższy temat — ale i czymś więcej. Jest ona zarazem niejako **próbą unormowania stosunku polskiego widza do malarstwa w ogóle**, a to w sensie racjonalnego odczuwania i przeżywania **treści plastycznej** obrazu. W treści plastycznej bowiem (w przeciwieństwie do treści życiowej obrazu, czyli anegdoty) — objawia się cały człowiek: ten, który w grotach Altamiry przed tysiącami lat rysował zwierzęta — aż do współczesnego modernisty włącznie. W treści plastycznej ujawnia się przede wszystkim ów boski ład, gdzie artysta grupując elementy świata wedle jakiegoś systemu formalnego, wypowiada zawartość swej duszy ,napięcia swych uczuć i myśli. Trzeba to w końcu zrozumieć, że dzieło plastyczne nie jest „obrazkiem' 'namalowanym w celu zabarwienia, rozweselenia lub też zasmucenia widza. Dzieło plastyczne jest produktem duchowym o tej samej doniosłości kulturalnej, co dzieło muzyczne lub literackie.

Prof. dr. Walicki organizator wystawy w I. P. S. przytacza we wstępie do katalogu zdanie Pascala o martwej naturze: „Dziwny to gatunek malarstwa — „nature morte" Zmusza nas do zachwytu na widok kopii tych rzeczy, których oryginałami nie rozkoszujemy się nigdy". Trudno o trafniejsze określenie tego rodzaju malarstwa. Martwa natura bowiem bywa najzupełniej dowolnym zespołem przedmiotów, które pozbawione znaczenia same w sobie mają stanowić jedynie kanwę dla artysty do roztoczenia jaknajbardziej wyszukanych harmonii formy, koloru i światła. W tym prostym, niewyszukanym temacie objawia się spotęgowana prawda naszych czasów, gdzie w najzwyklejszych przedmiotach usiłuje artysta ujawnić stopień swego udoskonalenia. Demokratyzacja sztuki? Owszem, owszem. Ale i coś więcej. Bo w parze z tą „demokratyzacją" objawia się równocześnie „panideał" naszego wieku: potrzeba konstruowania porządkowania rzeczy w obliczu Nieskończoności. Potrzeba szukania jedności świata i tożsamości wszystkich rzeczy. Potrzeba zamknięcia kształtów rzeczywistych w ramach własnego, indywidualnego przeżycia świata — tego małego światka, który jako „pars pro toto", jest dla artysty jednym wielkim tchnieniem Kosmosu.

Martwa natura nie jest bynajmniej tematem nowym. U schyłku XV wieku we Włoszech traktowana jako dekoracja, zdobywa w malarstwie niderlandzkim XVII wieku poczesne miejsce jako temat samodzielny i „samowystarczalny". W wieku XVIII pomaga ona Chardin'owi ugruntować podstawy malarstwa francuskiego, gdzie następnie idee tego świetnego artysty podchwycili godni jego spadkobiercy: Courbet, a później Cézanne, którego martwe natury stają się niebawem fundamentem malarskiej problematyki naszych czasów.

W niedługiej tradycji malarskiej w Polsce martwa natura nie odegrała zbyt poważnej roli. Na wystawie w I. P. S. spotykamy zaledwie kilka dobrych prac z pierwszej połowy XIX stulecia. Druga połowa tego wieku reprezentowana jest na wystawie znacznie poważniej w kompozycjach W. Czachórskiego, A. Gierymskiego, W. Podkowińskiego i W. Ślewińskiego. Ten ostatni zwłaszcza imponuje niesłychanym wyczuciem wartości plamy barwnej, układającej się w spokojne, subtelne harmonie kolorowe. Malarstwo współczesne obfituje w dobre okazy tego rodzaju — od świetnych „Kwiatów i motyli" Wyczółkowskiego, kompozycyj Boznańskiej i Pankiewicza — aż do abstrakcjonistów włącznie. Szczególnie uderzają tu prace Makowskiego, jego prostota formy i siła wyrazu kolorystycznego, dalej klasycznym spokojem owiane i pełne smaku malowidła Mierzejewskiego, zbliżone do tego ostatniego kompozycje prof. Pękalskiego, mocne i oryginalne w układzie formy prace prof. Kowarskiego i K. Mackiewicza, a dalej malowidła Waliszewskiego, Wąsowicza, Czapskiego, Czyżewskiego, J. Cybisa, T. Cybulskiego, Fedkowicza, Hryńkowskigeo, Jaeschkego, Kramsztyka, Łunkiewiczowej, Pautscha, Pieńkowskiego, b-ci Pronaszków, Rafałowskiego, Weissa, Witkowskiego, Zawadzkiego i M. Żuławskiego. Niepozbawione zalet są również prace S. Centnerszwerowej, L. Dołżyckiego, Feuerringa, Frydmana, T. Pruszkowskiego, Radnickiego i bci Seidenbeutlów. O ile w malowidłach artystów dawnego autoramentu uderza zgodność wizji malarskiej z rzeczywistością i daleko niekiedy posunięte wyczucie materialności wyobrażonych na płótnie przedmiotów — o tyle prace malarzy nowoczesnych poddane są przeważnie absolutnej supremacji koloru, bez zachowania tonów lokalnych i charakterystyki wizualnego materiału. Jest to niewątpliwie znak czasu.

W sumie: wystawa niezmiernie ciekawa i doskonale zorganizowana — legitumująca dostatecznie naszą pozycję we współczesnym malarstwie światowym.

K. WINKLER



A. GRABOWSKI Nakryty stół



L. PĘKALSKI Martwa natura z zającem

Detektywom z „Orędownika"

Na marginesie manifestacji międzynarodowej w Krakowie

„Orędownik" endecki — jak było do przewidzenia zaniepokojony jest *„tajemniczym Zjazdem Międzynarodówki w Krakowie"*. Chodzi o to, że z okazji V Kongresu Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego przybyło do Krakowa szesnastu działaczy robotniczych *z Holandii, Belgii, Francji, Szwecji, Danii i Norwegii.*

Sprawa nie jest tak bardzo tajemnicza, jakby się to „Orędownikowi" wydawało. O czym bowiem goście nasi mówili, mógł się dowiedzieć każdy, kto przybył na *publiczne* i dla wszystkich dostępne zgromadzenie w ogrodzie domu Z. Z. K. Powód zaś przybycia towarzyszów naszych z Europy zachodniej i północnej do Krakowa jest również bardzo prosty: *Chcieli oni zadokumentować swoją solidarność z robotnikami polskimi w momencie, w którym Polska stanęła twarzą w twarz z agresją hitleryzmu.*

Poprostu — swój do swego. Tak samo „dzielny prałat" ksiądz Trzeciak jeździł *do Erfurtu*, witany tam owacyjnie przez hitlerowców. My utrzymujemy przyjazne stosunki *z socjalistami innych krajów*, reakcja zaś polska brata się *z faszystami niemieckimi i włoskimi.* Rzeczą gustu jest, co kto woli?

Tyle wyjaśnień „zaniepokojonej opinii" z Szarej Kamienicy, która ponadto alarmuje, że na cześć naszych gości *wywieszono chorągwie francuskie, belgijskie* i t. d. Rozumiemy przykrość i oburzenie endeków! Nie było ani chorągwi z swastyką, ani z rózgami liktorskimi. Ten brak można jeszcze uzupełnić, niechże sobie sztandary faszystowskie wywieszą gospodarze Szarej Kamienicy. Będzie im z tym do twarzy.

Nie możemy pominąć też milczeniem łobuzerskiego wybryku ślenickiego watażki, który w niedzielę przemawiał w „Sokole" i w mowie swej nazwał naszych gości: *międzynarodową zgrają zgrają tych, którzy wywiesili na swym transparencie hasło: Za wolność waszą i naszą.*

Boli p. Doboszyńskiego stare polskie hasło powstańcze? Rzecz jasna! Hasłem faszystów wszystkich krajów jest wszakże zawołanie: Za niewolę waszą i naszą.

Hasło to pozostawiamy chętnie endeki ... „elicie", sami zaś pozostaniemy przy najlepszych polskich tradycjach. I wolimy już ... „zgraj" *francuskiej, belgijskiej, holenderskiej i skandynawskiej od przyjaźni „nadludzi"* z Rzymu i Berlina.

Sąd uwolnił mężobójczynię

od winy i kary

Przed trybunałem sądu okręgowego w Katowicach odpowiadała za mężobójstwo 44-letnia Anna Skrzyś z Chełmu, pow. pszczyńskiego. Miała ona męża sławnego na cały powiat awanturnika, młodszego od siebie o 17 lat, 27-letniego Jana. Ponieważ wyprawiał on stale awantury, bił ją, nie dawał na utrzymanie i t. p., nastąpiło z inicjatywy Skrzysiowej rozstanie.

W nocy na 15 grudnia ub. roku Skrzyś przyszedł do żony i począł się dobijać tak, że kobieta musiała go w końcu puścić. Doszło wówczas do wielkiej awantury, w trakcie której Skrzyś wyraził się, że idzie po siekierę, którą Skrzysiową wraz z dziećmi pozabija.

Kobieta pobiegła za nim i zarzuciła mu na szyję chustkę z głowy, którą zacisnęła, a kiedy padł na ziemię, pozostawiła go leżącego i wróciła do domu.

Rano przekonała się, że mąż nie żyje, udała się więc na policję i po wiadomiła o wypadku, oświadczając, że nie miała bynajmniej zamiaru pozbawić męża życia.

Na rozprawie podtrzymała to, twierdząc, że zawsze sobie tak radziła, iż kiedy mąż jej awanturował się, chwytała go pod gardło i w ten sposób obezwładniała, a później pakowała do łóżka i na drugi dzień wstawał zdrów.

Przesłuchani świadkowie wystawili zmarłemu jak najgorsze świadectwo. Również i jego matka oświadczyła, że większego nicponia nie można było znaleźć na terenie całego powiatu.

Sąd przyjął, że Skrzysiowa nie miała zamiaru pozbawić męża życia, a działała w obronie konieczności — uwolnił ją od winy i kary.

Wybory w Tarnowie prawomocne

Przeciw wyborom do Rady miejskiej w Tarnowie, odbytym w dniu 5 marca b. r., zostały wniesione protesty. Protesty te zostały obecnie rozpatrzone przez Wydział Wojewódzki i odrzucone, jako nieuzasadnione. Najpóźniej w dniu 19 b. m. winno odbyć się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, która — jak wiadomo — posiada większość socjalistyczną.

Śmiertelny wypadek

na kopalni „Katowice"

W podziemiach kopalni „Katowice" wydarzył się śmiertelny wypadek. Przy pracy na filarze w jednym z przodków na poziomie 400 mtr. spadający węgiel wybił stempel z pod kapy, a stempel ten ugodził rębacza Jana Borutę z Małej Dąbrówki

Obrażenia okazały się tak ciężkie, że Boruta przewieziony do miejscowego szpitala Spółki Brackiej, zmarł. Boruta osierocił żonę i jedno dziecko.

Krwawa tragedia w fabryce „Montanna" w Katowicach

Szofer zastrzelił kierownika i popełnił samobójstwo

We wtorek o godz. 2-ej po południu na terenie fabryki maszyn „Montanna" w Katowicach (Zawodzie — Bogucice) szofer dyrekcji fabryki zastrzelił siedmioma strzałami z rewolweru kierownika fabryki Barthela i popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę.

Świadkami tragedii byli robotnicy, całkowicie oszołomieni przebiegiem rozgrywającej się tragedii.

Kierownik Barthel był bardzo znienawidzony. Szykanował on robotników w sposób brutalny. Tak samo szofera prześladował już od dłuższego czasu.

Po zabójstwie robotnicy prosili szofera, by nie popełniał samobójstwa, gdyż wszyscy staną w jego obronie, świadcząc o haniebnych metodach, stosowanych wobec robotników przez Barthela. Szofer oświadczył jednak, że skończy sam z tym podłym życiem, po czym wsiadł do samochodu i zastrzelił się.

Cała załoga fabryki w liczbie 220 robotników oświadczyła, że będzie brała udział w pogrzebie szofera.

Z Sekretariatu Zw. Rob. Przemysłu Metalowego oświadczają nam, że Barthel sabotował wszelkie umowy zarobkowe, że podczas rokowań wprowadzał do obrad wprost karczemne metody. Był to typowy naganiacz, lizus wobec Dyrekcji, a brutalny wobec robotników.

Oddłużenie rolnictwa

Wtorkowe obrady Sejmu

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu we wtorek rozpatrywano projekt ustawy pos. Rączkowskiego o odłużenie rolnictwa.

Sprawa ta co pewien czas wypływa na powierzchnię w obecnym Sejmie i dotyczy długów, zaciągniętych przez rolników w okresie dobrej koniunktury dla rolnictwa, których rolnicy dzisiaj nie mogą spłacić wobec niskich cen produktów rolnych.

Poprzednia ustawa oddłużeniowa ekspirowała 1 czerwca r. b., a na sesji budżetowej Rząd sprzeciwił się prolongowaniu ustawy na dalszy czas, ponieważ powodu je ona wydatki dla Skarbu Państwa.

Projekt zgłoszony przez pos. Rączkowskiego, jest kompromisem pomiędzy żądaniami zadłużonych rolników a stanowiskiem Rządu.

MOWA WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.

P. wicepremier Kwiatkowski uważa, iż zbyt dużą wagę przypisuje się tej ustawie. Przy poprzednich aktach ustawodawczych i oddłużeniowych też sądzono, że dokonywa się przełomowa akcja, mająca uzdrowić gospodarkę rolniczą.

Dalej p. wicepremier powiada: „Po wielkiej wojnie i w okresie wielkiej inflacji rolnictwa wszyscy dłużnicy oddłużyli się nadzwyczaj radykalnie. Długi stopniały wówczas do 4% stanu z okresu przedwojennego. Ale to nie przyniosło rozwoju gospodarczego ze sobą. Przeciwnie, ten okres należy do lat ciężkiego przesilenia. Ustawodawstwo należy do parlamentu, tak jak rządzenie należy do Rządu. Skoro więc na licznych konferencjach zostało przyjęte do wiadomości i uznawanego, że Skarb nie może przyjąć na siebie poważniejszych nowych świadczeń z tytułu oddłużenia rolnictwa wobec apratu kredytowego, to dla Skarbu nie stanowi ta ustawa zasadniczej przeszkody do jej wykonania, nawet w obecnym trudnym czasie. Pragnę więc tylko jak najogólniej zrekapitulować moje stanowisko w tej ważnej sprawie, posiadającej charakter programowy na bliższą i dalszą przyszłość. Wedle mego najgłębszego przekonania rolnictwo polskie potrzebuje najszerszego udostępnienia kredytów, kredytów tanich, długoterminowych, dogodnych w realizacji i w spłacie — a nie długotrwałego procesu oddłużeniowego (oklaski). I to mówię nie tylko dlatego, że w zasadzie najszersze warstwy rolnictwa polskiego są mało zadłużone, że obok jednego usiłującego zrzucić ze siebie ciężar długu stoi 3 lub 4 rolników, którzy pragną z kredytu korzystać. W połowie wypadków w zadłużeniu prywatnym — wierzycielami rolników są ponadto sami rolnicy, a sytuacja ich, tych rolników - wierzycieli jest często bardziej tragiczna, niż rolników - dłużników".

P. wicepremier oświadcza w końcu, że rozpatrywana ustawa jest ostatnim zabiegiem mechanicznym regulującym stosunki pomiędzy rolnikiem dłużnikiem a wierzycielem, po czym trzeba będzie wrócić do myśli stworzenia taniego i dogodnego kredytu dla rolnictwa. (Oklaski).

W dalszej dyskusji pos. Lechnicki atakował Stronnictwo Ludowe za zgromadzenie w Przeworsku.

Pos. Dudziński uważa, że jest najwyższy czas, by posłowie rozjechali się do domów. Rząd ma wanie rzeczy do załatwienia i lepiej, żebyśmy mu nie przeszkadzali.

Ustawę przyjęto.

Przed zamknięciem posiedzenia pos. Schwarzbart odpierał zarzut uczyniony przez p. Jóźwiaka Żydom, jakoby ich udział w Pożyczce Przeciwlotniczej był minimalny.

Na tym porządek dzienny wyczerpano.

Tragiczna śmierć

kolejarza w Tarnowie

Na dworcu towarowym w Tarnowie, w czasie przetaczania wagonów, dostał się między bufory robotnik kolejowy, Józef Smola i doznał zmiażdżenia głowy. Poniósł śmierć na miejscu.

Z Wawelu na całą Polskę

Wroku bieżącym Festiwal Wawelski rozpocznie się wielkim koncertem, poświęconym utworom Chopina, który odbędzie się na dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu dn. 14.VI o godz. 21.00. Przy fortepianie zasiądzie znakomity chopinista Henryk Sztompka. Wieczór ten transmitują rozgłośnie węgierskie i angielskie.

Następne koncerty odbędą się 17 18 i 20.VI.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ

CZERWCOWY (6) NUMER PISMA MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

„Młodzi Idą"

TREŚĆ: **Władysław Pietrzykowski**—„Wojna wolności z niewolą będzie ostatnią wojną"; **Halina Krahelska** — O własciwe postawienie zagadnienia młodzieży; **W pamiętną rocznicę mordu na Matteottim**... (Walka poświęcona italskiemu bojownikowi o socjalizm), **Paweł Opalko**— Warunki pracy organizacyjnej młodzieży wiejskiej; **Brunon Klimko** — Reforma rolna sprawą pilną i palącą; **2 kolumna turystyki** — Jasne spojrzenia, mocne dłonie, czyste dusze, zdrowe płuca... (M. Winter-Czarnohora we mgle i słońcu; St. Słurbis — Praca, walka odpoczynek; Czy Tatry są trudne; Ludzie na przełomie); **Robert Frochlich** — Wczasy robotnicze; **Włodzimierz Lencki**— **W służbie socjalizmu; Edward Hryniewicz** — Zasady akcji letniej; **J.P.** — Świat w zdarzeniach; **Dyonizy Aczkolwiek** — Film a życie, czyli gangsterzy w jarmułkach (felieton); **Jerzy Rawicz** — I popędź na przełaj (wiersz); **Irena Aleksandrowicz** — Tako rzecze Zaratustra (felieton); **K. H.** — Na innych szpaltach; Ankieta czytelników.

Cena n-ru 10 gr. — Zamówienia nadsyłać na adres: Administracja „Młodzi Idą", Warszawa-Śródm., Warecka 7.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

SESJA MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO OTWARTA

W pałacu St. James w Londynie, w obecności delegatów 28 narodowych komitetów olimpijskich, przedstawicieli Rządu angielskiego i korpusu dyplomatycznego oraz szeregu wybitnych działaczy sportowych angielskich, ks. Gloucester dokonał we wtorek 6 b. m. uroczystego otwarcia sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W przemówieniu powitalnym ks. Gloucester dał wyraz przekonaniu, że najważniejszym zadaniem międzynarodowego ruchu olimpijskiego jest, aby rywalizacja sportowa dokonywała się w atmosferze przyjacielskiej, zgodnie z zasadami sportu amatorskiego, aby chwała zwycięzcy sportowego i zawód pokonanych w sporcie oceniane były z właściwym umiarem.

Z kolei przemówienia wygłosili: imieniem angielskiego ministerstwa wychowania — lord de la Warr, który m. in. oświadczył, że Rząd angielski przystąpił do wykonania wielkiego programu zadań, mających na celu wszelkiego rodzaju ułatwienia dla zorganizowania wczasów o charakterze sportowym. Wykonanie tych zadań wymagać będzie wydatku ok. 10 miln. funtów angielskich. Suma ta zebrana została ze składek i ofiar społecznych oraz dotacji organizacyjnych.

Na zakończenie przemawiał prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour.

PIŁKA NOŻNA

JUTRO REWANŻOWY MECZ GWIAZDA — CZARNI

Jutro, w czwartek, odbędzie się na boisku Skry rewanżowy mecz o wejście do Ligi okręgowej pomiędzy Gwiazdą mistrzem R. P. A. i Czarnymi radomskimi. Początek o godz. 16.30.

PIŁKARZ WYMIENIONY ZA KAWĘ

Po dłuższych pertraktacjach pomiędzy brazylijskim klubem piłki nożnej „Vasco Da Gama" i włoską Federacją Sportową, doszło do ciekawej wymiany gracza piłki nożnej związkiem Figiola, z pochodzenia Urugwajczyka, należącego do „Geneva Football Club", za 416 worków kawy brazylijskiej.

Brazylijski klub piłki nożnej „Vasco Da Gama" zakupił 416 worków kawy, które zostały już załadowane na okręt w Rio de Janeiro z przeznaczeniem do Włoch, dla włoskiej Federacji Sportowej.

TWÓRZ BĘDZIE OPEROWANY

Kontuzjowany na meczu Polska — Szwajcaria obrońca poznańskiej Warty, Twórz, przebywa obecnie w klinice chirurgii urazowej, gdzie będzie w tych dniach operowany. Stwierdzono u niego zerwanie ścięgna środkowego w kolanie. Twórz położy w klinice 2 tygodnie, poczym wyjedzie do Poznania. Będzie on mógł grać na Poznania.

LEKKOATLETYKA

ZWIĄZEK GRECKI ZAPRASZA NA KLASYCZNY BIEG MARATOŃSKI

Grecki Zw. Lekkoatletyczny organizuje w dniu 8 października na antycznej trasie z Maratonu do Aten na stadion olimpijski pierwszy międzynarodowy klasyczny bieg maratoński. Na bieg ten Grecy nadesłali zaproszenie dla polskich biegaczy.

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — LITWA

W dniach 10 i 11 b. m. odbędzie się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Łotwa w konkurencjach pań i panów. Będzie to pierwszy występ lekkoatletów litewskich w Polsce.

TENIS

O MECZ TENISOWY Z FRANCJĄ I CHINAMI

Wraz z trójką naszych tenisistów (Jędrzejowska, Baworowski, Tłoczyński) wyjechał do Paryża sekretarz PZLT dr. Ożga, który prowadzić będzie pertraktacje w sprawie urządzenia w lipcu w Warszawie meczów tenisowych z Francją i Chinami. Jednocześnie dr. Ożga zaproponuje związkowi amerykańskiemu zaproszenie do Ameryki nie tylko Jędrzejowskiej, lecz również Tłoczyńskiego i Baworowskiego.

JUGOSŁAWIA WYGRAŁA Z TRUDEM Z BELGIĄ 3:2

Półfinałowy mecz o puchar Davisa między Jugosławią i Belgią zakończył się zwycięstwem Jugosławii, ale w nieznacznym stosunku 3:2. Rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero w ostatnim spotkaniu.

NIEMCY WYGRAŁY 5:0 Z ANGLIĄ

W półfinałowym meczu o puchar Davisa w strefie europejskiej Niemcy pokonały Anglię 5:0.

W finale Niemcy walczyć będą z Jugosławią.

JUGOSŁAWIA POKONAŁA WŁOCHY W MECZU O PUCHAR KRÓLOWEJ MARII

W kobiecym meczu tenisowym o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej Jugosława pokonała Włochy 4:1.

HIPPIKA

KTO ZDOBYŁ NAJWIĘCEJ NAGRÓD PIENIĘŻNYCH

Lista jeźdźców, którzy zdobyli największej nagród pieniężnych w tegorocznych międzynarodowych zawodach konnych przedstawia się następująco: kpt. Zahel (Rumunia) 3270 zł., kpt. Nowak 2.780 zł., rtm. Komorowski 2.140 zł., por. Bielke (Szwecja) 2.040 zł., rtm. Skulicz 1.910 zł., rtm. Czerniawski 1.900 zł., rtm. Rylke 1.735 zł., por. Wołoszowski 1.620 zł., mjr. Kulesza 1.340 zł., p. Kraińska 1195 zł., kpt. Burniewicz 1.190 zł., por. Ozels (Łotwa) 1.095 zł.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Radio warszawskie

CZWARTEK, 8 czerwca

WARSZAWA I: 7.00 Pieśń. 7.05 Muz. (płyty). 8.00 Dziennik. 8.15 Ork. dęta. 9.00 Transmisja z Płocka. 11.00 Organy. Flet i klawesyn (płyty). 11.30 Święto sportu Ziemi Lubelskiej. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek muz. (z Poznania). 13.00 „Szukajmy przyjaciół" — felieton. 13.15 Muzyka obiadowa. (z Wilna). 14.40 Wojsko polskie. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Koncert solistów (z Torunia). 17.15 „Echa mocy i chwały". 18.50 „Znaczenie gospodarcze ziem wschodn.". 19.00 Teatr wyobraźni: „Czwarty sejm Króla Stefana". 19.30 Fragmenty oratorium Singera. 19.50 Utwory Karola Szymanowskiego (płyty). 20.20 Audyc. inform. 21.15 Muz. rozrywkowa ze Lwowa. 21.40 Teatr Wyobraźni: „Księżycowy kawaler". 22.10 Muz. filmowa. 23.00 Ost. Dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. włoskim. 23.15 Konc. muz. polskiej. Wyk.: Wanda Wermińska (śpiew). Jadwiga Szamotulska i Jerzy Lefeld (fortepian na 4 ręce).

WARSZAWA II: 14.00 Parę min. Program. 14.15 Pieśni polskie. 15.00 Sonaty w wyk. Casalsa i Horszowskiego (płyty). 15.50 Muz. lekka (płyty). 21.00 E. Grieg: Suita liryczna. (płyty). 21.15 Co to jest prawda? — odczyt wygł. prof. Tadeusz Kotarbiński. 21.35 Preludia Debussy'ego w wyk. Bolesława Woytowicza (fortepian). 22.55 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 9 czerwca

6.30 Pieśń.. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 8.10. Muz. (płyty). 8.15 Czy należy robić zapasy? 11.00 „Sobótka w Czarnolesie" — aud. dla dzieci. 11.25 Muz. (płyty). 11.30 Aud. dla uborowych. 12. Hejnał z Krakowa. 12.03 Aud. południowa. 14.45 „Śladami Jacka Londona" — pog. 15.00 Muz. popularna ze Lwowa. 15.45 Wiad. gospod. i Dziennik. 16.10 „Czego chce od nas Małopolska Wschodnia" — pog. 16.20 Koncert kameralny (z Krakowa). 16.45 Rozmowa z chorymi. 17.00 Muzyka tan. (płyty). 18.00 Utwory fort. w wyk. Włodz. Trockiego (z Wilna). 18.15 Utwory na śpiew i wiolonczelę w wyk. Michała Zabejdy - Sumickiego — tenor i Tadeusza Lifana — wiolonczela. 19.00 Książki, do których się wraca: „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza. 9.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Przy wieczerzy" Koncert. 21.00 Rossini: „Cyrulik sewilski" — opera. W przerwie o godz. 21.40: O Rossinim i „Cyruliku" — szkic literacki. 23.00 Ostatni dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i węgierskim.

WARSZAWA II. 13.00 Sekstet Kazimierza Blaschke. 14.00 Pogawędka gospodarska: Jadłospisy wiosenne. 14.05 Parę inform. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Utwory wirtuozów współczesnych (płyty). 15.00 Koncert solistów: Cecylia Izygrymówna (alt), Jadwiga Drage (skrzypce). 15.30 Muz. obiadowa (płyty). 16.30 „Lorenzo da Ponte — librecista Mozarta. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny. 21.000 Albert Roussel: Suita F-dur (płyty). 21.15 Czy prawda jest nagrodą? — odczyt. 21.35 Muzyka popularna (płyty). 22.00 Suity (płyty). 22.57 Muz. taneczna (płyty).

Inspekcję prewentorium dla dzieci gruźlicznych

przeprowadził tow. prezydent J. Kwapiński

W dniach ostatnich tow. Prezydent Miasta dokonał inspekcji Wydziałów: Przedsiębiorstw i Aprowizacji oraz Przemysłowego.

W sobotę, dnia 3 b. m., tow. Prezydent dokonał inspekcji sanatorium i prewetorium dla dzieci gruźlicznych w Łagiewnikach. Prezydent zwiedził zabudowania obu zakładów, izby mieszkalne, miejsca do werandowania oraz pomieszczenia gospodarcze, interesując się przede wszystkim warunkami, w jakich przebywają dzieci, pozostające na kuracji.

W wyniku swej wizyty Prezydent stwierdził, iż zarówno opieka właściwe i że istota zagadnienia walki z gruźlicą wśród dzieci łódzkich polega przede wszystkim na konieczności rozbudowy pomocy, którą niesie miasto najuboższym dzieciom dotkniętym tą straszną chorobą. Sanatorium i prewentorium łagiewnickie bowiem, obejmując jednorazowo zaledwie 150 dzieci, spełniają minimalną część potrzeb miasta w tej dziedzinie.

Odnośnie do zakładów łagiewnickich tow. Prezydent zarządził odgrodzenie budynków prewentorium od drogi i od betoniarni żywopłotem, by ochronić dzieci przed kurzem. Poza tym tow. Prezydent polecił zainstalowanie odbiornika radiowego oraz przeprowadzenie linii telefonicznej, gdyż zakłady nie mogą być odcięte od świata.

Tegoż dnia tow. Prezydent udał się do majątku miejskiego Romanów, który jest oddany w dzierżawę Siostrom Salezjankom, pracującym nad poprawą dziewcząt moralnie zaniedbanych.

Polska Partia Socjalistyczna

Tow. Uniwersytetu Robotniczego

urządzają w niedzielę, dnia 11 czerwca 1939 r. o godz. 10 r. w sali „Filharmonii"

odczyt na temat:

Kryzys Europy

Tezy: Polityka bloku wojennego. Pakt włosko - niemiecki. Polityka Anglii. Mowa Hitlera i odpowiedź min. Becka. Stanowisko Polski. Konieczność obrony przed inwazją faszyzmu.

prelegent tow. KAZIMIERZ CZAPIŃ SKI.

Bilety wejścia w cenie 50 i 25 gr. nabywać można w Dzielnicach P. P. S.

Dwa doniosłe wynalazki łodzianina

nagrodzone na wystawie wynalazków

Dla uczestników wystawy wynalazków w Łodzi P. Minister Przemysłu i Handlu, Antoni Roman, ustanowił 5 nagród pieniężnych.

W związku z tym powołana została do życia komisja, w skład której wchodzą pp. inż. Bolesław Benedek, inż. Czesław Dąbrowski, inż. Bolesław Gabler, dr. Eugeniusz Seliwanow i adw. M. Sztykgold.

Komisja po zapoznaniu się z wystawionymi eksponatami uznała jednogłośnie za najbardziej godne wyróżnienia i nagrodzenia eksponaty, które uzyskały według następującej kolejności nagrody:

1 Jan Kubicki, Łódź, wynalazek nowej metody produkcji włókien z igliwia, tak zw. Lechilli.

2) Klemens Kałużny, Kutno, za skonstruowanie nowoczesnego łącznika do węży tłoczonych, dzięki któremu następuje szybkie łączenie węży strażackich.

3) Inż. Henryk Majer, Łomża za wynalezienie koordynatora - kątomierza - liniomierza.

4) Karol Berthold, Łódź, za skonstruowanie przyrządu dla linowłazów.

5) Marek Knores, Warszawa, za specjalny typ nowoczesnego zamka.

Ponad to komisja wyróżniła i przedstawiła Ministerium P. i H. do dodatkowej nagrody dalszych dwóch wystawców eksponatów, a mianowicie dr. Abramowicza z Warszawy za szereg wynalazków z dziedziny dentystycznej i Henryka Litwina z Łodzi za prace nad budową nowoczesnych mikrofonów i głośników dynamicznych. Niezależnie od tego Zarząd Wystawy przyznał dodatkowo 17 dyplomów uznania za prace wystawione na wystawie w Łodzi.

Wyzysk w cukierniach

Ostatnio właściciele kilku cukierni zwolnili kelnerów, którym płacić musieli, zgodnie z umową zbiorową 12% od sumy rachunków i na ich miejsce przyjęli kobiety-kelnerki, opłacane w stosunku miesięcznym ryczałtowo od 25 do 40 zł., nie obniżając jednak cen na sprzedawane artykuły, doliczając nadal 12% pobierane za usługę na rzecz kelnerów.

Na tym tle doszło do strajku w cukierniach p. Walkowskiego, przy ul. Traugutta, Pileckiego i innych.

Rokowania w Inspektoracie Pracy nie doprowadziły do porozumienia i w dniu wczorajszym ponownie doszło do blokady wspomnianych lokali przez członków Związku kelnerów i kuchmistrzów.

Niezależnie od tego Związek robotników przemysłu spożywczego, Oddział kelnerów i kuchmistrzów w Łodzi wydał odezwę do swych członków, wzywającą do solidarnej akcji w obronie zagrożonych praw, albowiem system wprowadzony w wyżej wymienionych zakładach prowadzi do tego, że procent kelnerski, płacony przez konsumentów, właściciele zabrać pragną dla siebie, zwiększając własne zyski i bezrobocie wśród kelnerów.

Awanturnicy pobili ciężko kolejarza

domagając się pieniędzy na wódkę

Dn. 7 maja b. r. na przejeździe kolejowym na szlaku Widzew — Zgierz przy Stokach miała miejsce niecodzienna awantura.

Zbigniew Duk, E. Duk (Świętokrzyska 7) oraz Henryk Krawczyk podpili sobie nieco na świeżym powietrzu a ponieważ zabrakło im wódki, jako też pieniędzy na wódkę przeto natarli na przejazdowego P. K. P., Kazimierza Zbierzyńskiego, żądając by kupił im wódki.

Gdy odmówił, poczęli go bić. Zbierzyński ukrył się w budce kolejowej, lecz awanturnicy wyważyli drzwi i natarli na nowo na Zbierzyńskiego, bijąc go w dalszym ciągu.

W toku tej awantury nadjechał pociąg towarowy. Zbierzyński wyrwał się z rąk napastników i wskoczył do budki hamulcowej, jednak Dukowie i Krawczyk nie dając za wygraną, pogonili za nim, zdołali się również dostać do wagonu i ściągnąć kolejarza.

Kres awanturze położyła policja, która wszystkich trzech awanturników zatrzymała. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Zbigniewa Duka na 8 mies. więzienia, Edwarda Duka i Henryka Krawczyka — każdego na 6 mies. więzienia.

Akcja nauczycieli żydowskich

Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Żydowskich w Łodzi wystąpił z apelem do wszystkich nauczycieli szkół żydowskich powszechnych, średnich i zawodowych ostrzegając przed przyjmowaniem posad z pominięciem związku.

Akcja ta ma na celu unormowanie warunków pracy i płac nauczycieli wspomnianych szkół w okresie przygotowań do nowego roku szkolnego, gdy to w poszczególnych szkołach przeprowadzane są zmiany osobowe na stanowiskach wykładowców. Na słuszność tej akcji wskazać należy, że w licznych szkołach powstawały zatargi na tle niewypłacania należnych poborów.

Rzeźnia nie dotrzymuje umowy

W związku z akcją podjętą przez Zw. zaw. w sprawie uregulowania warunków pracy w rzeźni miejskiej, gdzie mimo układu nie dotrzymuje się ustalonych zasad, zwołana została na dzień dzisiejszy o godz. 12 konferencja obustronna w Inspektoracie Pracy ce lem omówienia wszystkich spornych kwestii.

Administracja Domu Akademiczek

zmusza robotników do walki

Od szeregu miesięcy robotnicy, w warszawskim Domu Akademiczek walczą o umowę zbiorową. Domagają się zniesienia pracy w godzinach nadliczbowych, za które od 11 lat nie płaci się ani grosza, wolnych dni odpoczynkowych po sześciu dniach pracy, podwyżki głodowych zarobków. Za kilkanaście godzin dziennej pracy bez wolnych dni odpoczynkowych po sześciu dniach pracy robotnicy otrzymują płace: po 50 zł., 90 zł., 120 zł. i 150 z. miesięcznie. Z tego odtrąca się za mieszkanie b. wysoką sumę, bo do 30 zł. miesięcznie.

Płacę 150 i 120 zł. otrzymuje zaledwie dwuch czy trzech pracowników, reszta poniżej 100.

Najdroższy pokój w Fundacji dla mieszkanek kosztuje 45 zł. Od robotników pobiera się za lochy wilgotne w suterynach w pobliżu łaźn o powierzchni 3½ na 2½ m² 30 zł. miesięcznie. Kiedy robotnicy wystąpili z wnioskiem podwyżki głodowych zarobków i podpisania umowy zbiorowej, która zlikwidowałaby pracę w godzinach nadliczbowych, Zarząd Fundacji uważał widocznie, że i tak płaci dyrektorskie pensje, bo postanowił nie tylko zmniejszyć cenę mieszkania, a podwyższył do zł. 60 i 70 miesięcznie.

Na takie postępowanie Fundacji robotnicy mają jedną odpowied: strajk obronny.

W wirze wielkiego miasta

KOSZTOWNY FLIRT W PARKU.

W dniu wczorajszym została okradziona przez nieznanego osobnika 27-letnia Helena Pietruszka, robotnica, zam. przy ul. Piotrkowskiej 100.

Pietruszka siedziała na ławce w parku im. Sienkiewicza. W pewnej chwili przysiadł się do niej jakiś osobnik i wszczął z nią rozmowę.

W pewien czas po tym stwierdziła brak sakiewki.

Amanta poszukuje policja.

BEZROBOTNY PADŁ NA ULICY.

Na ulicy Żydowskiej przed domem Nr. 13 zasłabł nagle z głodu i wycieńczenia 34-letni Hersz Wołkowicz, bezdomny i bezrobotny.

Przechodnie zaopiekowali się nieszczęśliwcem i wezwali karetkę pogotowia, która przewiozła go do zbiorni miejskiej.

OKRADZENIE KUPCA ŁODZKIEGO.

W dniu wczorajszym dostali się do mieszkania kupca Chaskla Mangiela (ul. Gdańska 37) nieujawnieni dotąd sprawcy, którzy dokonali kradzieży garderoby, platerów oraz biżuterii wartości około 5.000 złotych.

Kradzież została zauważona dopiero w kilka godzin po fakcie.

Wydział Śledczy wdrożył dochodzenie.

Z DACHU, Z OKNA I Z WOZU

55-letni Wilhelm Szmidke (Żeligowskiego 10) w czasie naprawiania dachu spadł z dość znacznej wysokości i odniósł uszkodzenie kręgosłupa oraz obrażenia ciała. Rannego przewieziono do szpitala.

5-letni Przemysław Zajdel wypadł z okna przy ul. Legionów 59 i doznał ogólnych ciężkich obrażeń ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

31-letnia Marianna Achimowicz (Wiśniowa 29, upadła z wozu i odniosła obrażenia głowy i złamanie ręki.

Ranną opatrzyło pogotowie.

SPRZYKRZYŁO JEJ SIĘ ŻYCIE.

Na szosie Rokicińskiej przy moście kolejowym usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy nieznanej trucizny Erna Leczner, zam. przy ul. Targowej 42.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Powodów samobójstwa nie ustalono.

KOBIETA POD SAMOCHODEM.

Na ul. Kątnej 24 przechodząca przez jezdnię Zofia Jagiełło (Szpitalna 4) została najechana przez samochód, prowadzony przez szofera Ignacego Pietrzaka (Śródmiejska 100) i odniosła ogólne obrażenia ciała.

Ranną opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do domu.

TRUP W ROWIE PRZYDROŻNYM. — Na Chojnach przy ul. Romana, w rowie napełnionym wodą do wysokości ½ m. znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około 40 lat. Okoliczność ta nasuwała podejrzenie, iż ma się do czynienia ze zbrodnią. Jednak wdrożone dochodzenie ustaliło, że było to samobójstwo. Zwłoki mężczyzny zidenfikowano i ustalono, się, iż samobójcą był 44-letni Piotr Czekała, zam. przy ul. Strzelców Kan. 53, powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia w rodzinnie, wynikłe na tle pieniężnym.

NIEPOROZUMIENIE RODZINNE I ROZSTRÓJ NERWOWY PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.— 27-letni Lucjan Stańczyk w mieszkaniu własnym przy ul. Wesołej nr. 3 (Chojny) zażył większą dozę kwasu solnego w celach samobójczych. Na miejsce pomocy przybył wezwany lekarz pogotowia, który desperatowi udzielił pierwszej pomocy i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne

Za 25 zł. -- 1 rok więzienia

Dnia 4 kwietnia b. r. do mieszkania Majchrzaków, przy ul. Piaskowej 26, w czasie nieobecności właścicieli przybył jakiś osobnik i oświadczył, że przysłała go Majchrzakowa, która zleciła by zainkasował od matki jej 70-letniej Eleonory, 5 zł. na wykup paczki.

Staruszka wręczyła pieniądze. Dopiero później okazało się, że był to oszust i że Majchrzakowa nikogo do matki nie przysyłała.

W toku dochodzenia oszusta ujęto. Okazał się nim Jan Pawlak. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Pawlaka na 1 rok więzienia.

Zagadkowe zatrucie cukierkami

Pogotowie ratunkowe Polskiego Czerwonego Krzyża wezwane zostało w dniu wczorajszym około godziny 10 do domu przy ul. Zachodniej 34.

Jak się okazało na miejscu dwie lokatorki tegoż domu 19-letnia Stanisława Kowalska oraz 19-letnia Czesława Sierocińska, kupiły w jednym ze sklepów na ulicy Zachodniej cukierki.

Po spożyciu ich dostały silnych bólów żołądka i torsji.

Lekarz Pogotowia ratunkowego po stwierdzeniu silnego zatrucia przewiózł obie ofiary tajemniczego wypadku do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Policja wdrożyła dochodzenie w kierunku ustalenia nazwiska sprzedawcy cukierków oraz zawartości spożytych cukierków.

Samobójstwo robotnika

W dniu 20 maja rb. przy robotach, związanych z przebudową drogi państwowej nr. 12 we wsi Celiny, pow. stopnickiego, otruł się robotnik Mieczysław Wachowski.

Wachowski znajdował się w bardzo ciężkim położeniu materialnym. Zarabiał około 2 zł. 50 gr. dziennie. Ponieważ rodzina jego mieszkała w Kielcach, robotnik, pracując kilka kilometrów poza Kielcami, brał w sklepie żywność na kredyt za poręczeniem kierownictwa robót. W dniu wypłaty, to jest w dniu 20 maja, Wachowskiemu potrącono z zarobku do sklepu za żywność i 2 zł. za wybitą szybę, którą stłukł przypadkiem i która właściwie winna kosztować najwyżej 50 gr. Nieszczęśliwiec, widząc, że po całej tygodniowej pracy nie jest w stanie zanieść paru złotych na wyżywienie pozostałej w Kielcach rodziny, targnął się na życie, wypijając większą dozę esencji karbolowej.

Należy nadmienić, że wszyscy robotnicy, narzekają na niskie zarobki, oraz na chaos w zleceniu i wypłacie robót.

Odpowiednie czynniki winny wpłynąć, aby sprawy te były załatwiane bezzwłocznie.

Dzieci robotnicze na koloniach letnich

Na kolonie letnie, zorganizowane przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, wyjechało 104 dzieci w wieku przedszkolnym na fundusze Towarzystwa przy pomocy Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. W drugim turnusie wy jedzie na kolonie większa liczba dzieci.

Stracił mowę

W czasie bójki, jaka powstała we wsi Kąty Grodziskie między Henrykiem Kubiakiem, lat 16, a Henrykiem Dąbrowskim, lat 17, w pewnej chwili Kubiak uderzył kijem w głowę Dąbrowskiego. Dąbrowski zaniemówił. Przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego w stanie ciężkim.

Dwa oceany

nie zapewniają jeszcze bezpieczeństwa

Przemawiając w komisji budżetowej amerykańskiej izby reprezentantów, minister wojny Woodring oświadczył m. in., iż naprężenie światowe i nowe zbrojenia spowodowały, że naród amerykański zrozumiał, iż oceany Atlantycki i Wielki nie zapewniają już bezpieczeństwa i że w znaczeniu wojskowym obie Ameryki nie stanowią już kontynentu odosobnionego. Minister domagał się następnie uchwalenia kredytów, niezbędnych dla budowy trzeciego systemu śluz w Kanale Panamskim, który na wypadek naprężenia zastrzeżony byłby wyłącznie marynarce wojennej.

Głód i brak surowców

pod okupacją niemiecką w Czechach

W związku z dającym się coraz bardziej odczuwać brakiem surowców w Czechach władze wydały zarządzenia wprowadzające zakaz lub ograniczenie wyrobów artykułów, których produkcja pozostaje w związku z przemysłem wojennym, w szczególności zabroniono wyrobu artykułów, które wymagają domieszki sody.

Obniżono również procent tłuszczów, przy wyrobie mydła z dotychczasowych 60 procent na 30 procent tłuszczu, przy czym dozwolone są jedynie tłuszcze sztuczne.

Wynik konkursu

na najlepiej wydaną książkę polską

(PAT.). Doroczny konkurs na najlepiej wydaną książkę polską, organizowany przez Radę Książki, został obesłany przez kilkanaście firm księgarskich.

Jury, składające się z pp. Jana Parandowskiego (przewodniczący), Aleksandra Guttrego, Bonawentury Lenarta, Kazimierza Piekarskiego i Adama Półtawskiego, zakończyło swoje prace.

Nagrodę uzyskała książka prof. Edwarda Lotha „Człowiek przeszłości" (Książnica - Atlas).

Za zgłoszone poza konkursem uznano trzy wydawnictwa, które powstały przy współudziale członków jury, a mianowicie „Traktat o czyściu" św. Katarzyny Genueńskiej (Koło studiów katolickich), „Komizm" J. St. Bystronia (Książnica-Atlas), „Sztafeta" Melchiora Wańkowicza (Inst. wyd. Biblioteka Polska).

Wyróżnione zostały: „Jutro na Madagaskar" A. Fiedlera (Rój), „Imię wielkości" J. Brzechwy (Tow. Wydawnicze w Warszawie), „Legendy Warszawy" E. Szelburg-Zarembiny (Gebethner i Wolff), „Dzieje Anglii" A. Maurois (J. Przeworski). Do omówienia w konkursie zakwalifikowane zostały: „Słowacki" J. Kleinera (Państwowe wydawnictwo książek szkolnych), „Słoń Birara" F. Ossendowskiego (Wydawnictwo polskie R. Wegnera), „Chopin" J. Kadena-Bandrowskiego (Gebethner i Wolff), „Staroświecki sklep" (Rój).

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, ul. Warecka 7.